VIII kadencja

SEJM
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 135)
z dnia 21 lutego 2019 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 135)

21 lutego 2019 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca, pod przewodnictwem posła **Jakuba Rutnickiego (PO-KO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli wspierania wyczynowego uprawiania sportów zimowych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jan Widera** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Mieczysław Łuczak** wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikami, **Jacek Tascher** prezes Polskiego Związku Łyżwiarstwa Figurowego, **Jan Błoński** wiceprezes i **Janusz Tatera** sekretarz generalny Polskiego Związku Sportów Saneczkowych, **Robert Walczak** wiceprezes Polskiego Związku Hokeja na Lodzie, **Witold Rek** sekretarz generalny Polskiego Związku Curlingu, **Katarzyna Dzięcioł-Biełowieżec** dyrektor Biura Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Zdzisław Janulewicz**, **Krzysztof Majer** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum, możemy rozpocząć posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki.

Witam wszystkich posłów, zaproszonych gości: prezesa NIK Mieczysława Łuczaka, pana ministra Widerę i pozostałych pracowników ministerstwa i Najwyższej Izby Kontroli oraz innych zaproszonych gości. Czy co do planu pracy Komisji są jakieś uwagi?

Nie słyszę.

Pozwolą państwo, że przejdziemy do porządku dziennego – rozpatrzenia informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli wspierania wyczynowego uprawiania sportów zimowych, temat przedstawi prezes NIK.

Panie prezesie, oddaję panu głos.

Wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Mieczysław Łuczak:

Bardzo dziękuję.

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, panie ministrze, szanowni państwo, tytułem naszego opracowania jest wspieranie wyczynowego uprawiania sportów zimowych. Celem głównym kontroli było udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy państwo zapewnia odpowiednie warunki do rozwoju wyczynowego uprawiania sportów zimowych. Kontrola byłą przeprowadzona z inicjatywy własnej NIK i objęła lata 2014-2017. Najwyższa Izba Kontroli w okresie od września 2017 roku do lutego 2018 roku przeprowadziła kontrolę w 15 jednostkach.

Na jakie pytania chcieliśmy uzyskać odpowiedzi?

Czy stworzono warunki finansowe oraz organizacyjne umożliwiające rozwój wyczynowych sportów zimowych, czy zapewniono warunki szkoleniowe oraz infrastrukturę sportową do uprawiania wyczynowego sportów zimowych oraz przygotowania zawodników do uczestnictwa w zawodach sportowych, czy osiągnięto zaplanowane efekt realizacji tych zadań?

Jednostki skontrolowane to: Ministerstwo Sportu i Turystyki, Polski Komitet Olimpijski, Centralny Ośrodek Sportu w Warszawie, dwa ośrodki przygotowań olimpijskich, trzy gminy i siedem polskich związków sportowych.

Panie przewodniczący, ceniąc czas (a wiem, że godzina jest już dość późna)…

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Mamy dziś głosowania późno wieczorem.

Wiceprezes NIK Mieczysław Łuczak:

Tradycja wraca, możemy sobie posiedzieć.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Tradycja nocnych głosowań.

Wiceprezes NIK Mieczysław Łuczak:

Mimo wszystko poproszę, aby pan przewodniczący pozwolił mi przekazać głos panu dyrektorowi Departamentu Nauki, Oświaty i Dziedzictwa Narodowego Piotrowi Prokopczykowi.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Bardzo dziękuję.

Oczywiście, przekazuję mu głos.

P.o. dyrektora Departamentu Nauki, Oświaty i Dziedzictwa Narodowego NIK Piotr Prokopczyk:

Bardzo dziękuję.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, tak jak zostało powiedziane, przeprowadziliśmy kontrolę wyczynowego uprawiania sportów zimowych. Zanim przejdę do jej wyników, z którymi mogą państwo zapoznać się w dołączonym raporcie, chciałem wyjaśnić dlaczego ją podjęliśmy.

Przede wszystkim, zaobserwowaliśmy kwestie, które wydały nam się zasadne, aby rozpocząć taką kontrolę. Pierwszą z nich była dość niska liczba zawodników uprawiających sporty zimowe w klubach sportowych, braki w infrastrukturze wyczynowych sportów zimowych, brak strategii rozwoju sportów zimowych, opóźnione podejmowanie decyzji o realizacji i lokalizacji inwestycji, niska liczba zdobywanych medali na zimowych igrzyskach olimpijskich, mistrzostwach świata i mistrzostwach Europy, brak następców zawodników zdobywających medale. Należy to potraktować jako pewne fakty, bądź ryzyka, które dla nas były na tyle istotne, że zdecydowaliśmy się zrealizować tę kontrolę.

Jeśli chodzi o zakres kontroli, został on już wskazany. Przede wszystkim, chcieliśmy zobaczyć, na ile państwo zapewnia warunki do wyczynowego uprawiania sportów zimowych. W tym celu postawiliśmy trzy pytania szczegółowe, zostało już wskazane, kto został skontrolowany.

Chciałbym dodać dość ważną informację – oprócz podmiotów, które kontrolowaliśmy bezpośrednio, przeprowadziliśmy również badania pośrednie. Robimy to w większości naszych kontroli. Zdobywamy w ten sposób dodatkowe informacje od podmiotów, których nie kontrolujemy. Pozwala nam to przedstawić nasze obserwacje na większej próbie i potwierdzić, czy to co zostało stwierdzone w jednostkach kontrolowanych potwierdza się. Takie badanie kwestionariuszowe w tej kontroli zostało przeprowadzone. Wysłaliśmy zapytania do siedmiu prezesów polskich związków sportowych, do dwudziestu trzech trenerów kadry narodowej i stu siedemdziesięciu siedmiu zawodników.

Jakie są ustalenia z tej kontroli?

Przede wszystkim, jeśli chodzi o finansowanie zadań dotyczących rozwoju wyczynowych sportów zimowych w latach 2014-2017 Minister Sportu i Turystyki wsparł olimpijskie sporty zimowe z budżetu państwa i Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej ogółem kwotą ponad 150 mln zł. Jak wygląda podział tej kwoty? Prawie 90 mln zł poszło na przygotowanie zawodników kadry narodowej w zimowych igrzyskach olimpijskich, mistrzostwach świata i Europy. Ważnym elementem było tu przekazanie ponad 5 mln zł na stypendia sportowe. Dodatkowo ponad 1 mln zł przeznaczono na nagrody pieniężne dla zawodników kadry narodowej i trenerów, 300 tys. zł na świadczenia pieniężne dla medalistów olimpijskich, prawie 3,5 mln zł na promocję sportów zimowych i idei olimpizmu oraz niemal 60 mln zł na rozbudowę zimowej infrastruktury sportowej.

Jak wygląda stwierdzony stan, jeśli chodzi o wyniki sportowe?

Trzeba pogratulować świetnego wyniku w Soczi. Zobaczyliśmy jednak spadek wyników sportowych. Odnieśliśmy się również do kluczowego celu, jaki Minister Sportu

i Turystyki na lata 2015-2017 określił w ramach programów, które miałyby przygotowywać naszych zawodników do występów w olimpiadzie. W tym przypadku głównym celem miał być awans Polski w rankingach medalowych. Jak mogą państwo zobaczyć, porównujemy sytuację z zimowymi igrzyskami olimpijskimi w 2010 roku, 2014 roku i w 2018 roku. Niestety, ale mamy spadek, w przypadku klasyfikacji medalowej w Pjongczang byliśmy na 20. pozycji.

Jak to wygląda w przypadku poszczególnych dyscyplin? Możemy powiedzieć, że w porównaniu do Vancouver, jeśli spojrzymy na to szeroko, mamy wzrost w skokach narciarskich. W stosunku do Soczi jest to niewielki spadek. W przypadku pozostałych sportów, następne trzy odnotowują znaczy spadek. Biegi narciarskie – trzeba nawiązać do tego, co powiedziano na samym początku – istotna jest kwestia następców zawodników. W łyżwiarstwie szybkim też odnotowano znaczący spadek. Pewien spadek odnotowano w biathlonie a saneczkarstwo pozostało na tym samym, niskim poziomie.

Jeżeli chodzi o strategię rozwoju zimowych sportów olimpijskich, trzeba podkreślić że nie była ona przygotowana. Program rozwoju sportu do roku 2020 nie uwzględniał specyfiki wyczynowych sportów zimowych. Jeśli chodzi o strategię, trzeba podkreślić, że w 2017 roku podpisano porozumienie między Polskim Komitetem Olimpijskim, Polskim Komitetem Paraolimpijskim i Ministrem Sportu i Turystyki w celu stworzenia takiej strategii, ale ostatecznie ona nie powstała. Cztery z siedmiu strategii rozwoju dyscyplin sportowych związków nie były dostosowane do ogólnych założeń wyżej wymienionego Programu rozwoju sportu do roku 2020. Ważnym elementem jest też to, że nie pojawił się stały mechanizm wsparcia działań i łączenia kariery sportowej z edukacją i karierą zawodową. Brak też było współpracy z innymi resortami, szkołami wyższymi i związkami w tym obszarze.

Jeśli chodzi o ryzyko utraty talentów sportowych, odwołujemy się do wyników wcześniejszych kontroli Najwyższej Izby…

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Przepraszam bardzo… szanowni państwo, proszę o zachowanie spokoju – jeśli mają państwo jakieś sprawy, proszę je ewentualnie załatwić w kuluarach.

To interesująca materia, więc wszystkich proszę o koncentrację.

P.o. dyrektora departamentu NIK Piotr Prokopczyk:

Mówimy o sytuacji, w której 60-70% absolwentów szkół sportowych nie kontynuuje uprawiania sportu. Widzimy działania, które minister podejmuje w zakresie identyfikacji i wspierania talentów sportowych. Mam tu na myśli narodową bazę talentów i inne podjęte działania. Myślę, że konieczna jest jeszcze dodatkowa intensyfikacja w tym obszarze.

Jeśli chodzi o infrastrukturę olimpijskich sportów zimowych, dostrzegamy stopniową jej poprawę w latach 2014-2017. Mówię o 9 spośród 15 dyscyplin sportowych. Kwota 60 mln zł to według nas stosunkowo niskie nakłady, które nie zapewniły niezbędnej infrastruktury. Przede wszystkim mówimy tu o brakach bazie sportowej jeśli chodzi o tor saneczkowy, lodowy do saneczkarstwa, bobslei i skeletonu, trasach narciarskich do narciarstwa biegowego i dowolnego, biathlonu i snowboardu. Minister nie posiadał też ogólnopolskiej zinwentaryzowanej bazy obiektów sportowych wykorzystywanych do przygotowań zawodników kadry narodowej. Centralny Ośrodek Sportu (to dość ważny element, bo zwracaliśmy na to uwagę w ramach kontroli w 2013 roku) nie ma wieloletniej strategii rozwoju i wieloletnich planów inwestycyjnych. Taki wniosek był postawiony po kontroli w 2013 roku, gdy badaliśmy działalność COS i ośrodków przygotowań olimpijskich. Od tamtej pory, mimo tego wniosku, COS nie dysponuje nadal strategią rozwoju i wieloletnimi planami inwestycyjnymi, co niewątpliwie miałoby wpływ na poprawę infrastruktury.

Jeśli chodzi o realizację inwestycji sportowych, stwierdzono pewne nieprawidłowości. Stwierdziliśmy wybór wykonawcy z naruszeniem przepisów o zamówieniach publicznych w trzech z czternastu skontrolowanych inwestycji na kwotę ponad 5,5 mln zł. mówimy tu o Gminie Miejskiej Duszniki-Zdrój i Ośrodku Przygotowań Olimpijskich w Szczyrku. Były też nierzetelne przygotowania zadań inwestycyjnych i działania niegospodarne (mam na myśli tu Gminę Miejską Duszniki-Zdrój). Jeśli chodzi o realizację

remontu kolei linowej na zespole skoczni Średniej Krokwi w Zakopanem, doszło tam do naruszenia przepisów o dozorze technicznym. Stwierdziliśmy też niewłaściwy nadzór dyrektorów Centralnego Ośrodka Sportu i Ośrodka Przygotowań Olimpijskich w Zakopanem. Kolej nie funkcjonowała od grudnia 2013 roku do czasu jej uruchomienia w dniu 11 lipca 2018 roku, czyli przez cztery lata, pomimo wykonania remontu.

Jeśli chodzi o stan techniczny obiektów sportowych i ich wykorzystanie, stwierdziliśmy dobry stan techniczny obiektów sportowych w COS w Warszawie, OPO w Szczyrku i Zakopanem oraz kontrolowanych gminach. Przypadki użytkowania sportowych obiektów budowlanych bez pozwolenia na użytkowanie stwierdziliśmy w OPO w Szczyrku, w Gminie Miejskiej Duszniki-Zdrój. Zaobserwowaliśmy spadek wykorzystania bazy sportowej COS przez związki sportowe. Sytuacja ta była przez nas obserwowana w trakcie kontroli w 2013 roku. Związki sportowe wolały wykorzystywać jedynie infrastrukturę sportową a nie noclegi i bazę COS. Jeśli chodzi o ten spadek, zmierzyliśmy go w przypadku szkolenia skróconego w OPO w Szczyrku i wyniósł on aż 36%. Podobna sytuacja miała miejsce w OPO w Zakopanem. Jeśli chodzi o COS w Warszawie to było to 66%. Jeśli chodzi o szkolenie centralne, taka sytuacja miała miejsce w OPO w Szczyrku, ale to tylko spadek na poziomie 6%.

Jeśli chodzi o wykorzystanie lodowiska Torwar 2 na szkolenie zawodników kadry narodowej i organizację zawodów, musimy powiedzieć o niskim wykorzystaniu tego lodowiska, nie więcej niż 2% rocznego wykorzystania.

Jeśli chodzi o realizację zadań przygotowania zawodników kadry narodowej do zawodów sportowych, trzeba powiedzieć, że jeśli chodzi o finanse, polskie związki sportowe oraz PKOl na ogół prawidłowo wydatkowały środki i dotacje oraz rozliczały zadania publiczne. W czterech związkach i w PKOl wystąpiły pewne nieprawidłowości, ale dotyczyło to niecałych 400 tys. zł. Te nieprawidłowości dotyczyły wykorzystania środków dotacyjnych niezgodnie z przeznaczeniem i umowami o dofinansowanie – to niewielka kwota, bo około 4 tys. zł. Poważniejszym problemem było naruszenie zasad konkurencyjności określonych w przepisach o zamówieniach publicznych na ponad 200 tys. zł. Wykorzystanie środków niezgodnie z umowami o dofinansowanie to 9 tys. zł. dochodziło też do nieterminowego przekazywania wykorzystanej dotacji na kwotę niecałych 50 tys. zł.

W przypadku badań kwestionariuszowych, o których wspomniałem na początku, jakie staramy się przeprowadzać w przypadku większości naszych kontroli, uzyskaliśmy informację, że niewystarczająca jest promocja sportów zimowych i wykorzystanie sukcesów sportowców w upowszechnianiu dyscyplin olimpijskich. Takie przeświadczenie ma 71% zawodników, 70% trenerów i 86% prezesów związków sportowych.

Jaka jest ocena ogólna?

W latach 2014-2017 Minister Sportu i Turystyki, pomimo przekazania ponad 252 mln zł nie zapewnił odpowiednich warunków do rozwoju wyczynowych sportów zimowych. Przełożyło się to na spadek wyników polskich reprezentantów na międzynarodowych zawodach, w tym uczestniczących w Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Pjongczang w 2018 roku. Zdobyli oni w porównaniu do poprzednich igrzysk trzykrotnie mniej medali, zdecydowanie mniejszą liczbę punktów i niższe miejsce w kwalifikacji medalowej. Nie został tym samym osiągnięty kluczowy cel ministerialnych programów na lata 2015-2017, który zakładał awans Polski w rankingach medalowych.

W ocenie NIK, wynikało to z braku strategii rozwoju zimowych sportów olimpijskich w Polsce a istniejący program rozwoju sportu do roku 2020 nie uwzględniał specyfiki wyczynowych sportów zimowych. Utrudniało to określenie potrzeb finansowych i szkoleniowych. Minister nie posiadał zinwentaryzowanej ogólnopolskiej bazy obiektów sportowych wykorzystywanych do przygotowań zawodników.

W latach 2014-2017 nastąpiła stopniowa poprawa infrastruktury w 9 spośród 15 olimpijskich dyscyplin sportowych. Poniesione przez ministra nakłady na jej rozbudowę w kwocie niecałych 60 mln zł były zbyt niskie, aby zapewnić niezbędną infrastrukturę dla sportów zimowych. Nadal brakuje saneczkowego toru lodowego, tras w narciarstwie biegowy, dowolnym, biathlonie i snowboardzie.

W ocenie NIK poważnym zagrożeniem dla uzyskiwania wysokich wyników sportowych, a co za tym idzie wysokiej pozycji medalowej Polski, jest ryzyko utraty talentów

sportowych. Ponad połowa absolwentów szkół sportowych nie kontynuuje szkolenia i wyczynowego uprawiania sportu. Przyczyną jest m.in. brak odpowiedniej selekcji talentów sportowych oraz zarządzania karierą sportową. Minister, pomimo podejmowania działań w celu ułatwienia łączenia kariery sportowej z edukacją i aktywnością zawodową nie wprowadził stałego mechanizmu wsparcia.

Jakie wnioski skierowane zostały do Ministra Sportu i Turystyki?

Przede wszystkim, NIK wnioskowała o opracowanie dokumentów strategicznych dotyczących zimowych sportów olimpijskich. Kolejnym wnioskiem było:

– określenie priorytetowych dyscyplin sportów zimowych w okresie przygotowań do zimowych igrzysk olimpijskich Pekin 2022 z uwzględnieniem potrzebnej infrastruktury sportowej;

– określenie wymogów dla programów przygotowań zawodników do zimowych igrzysk olimpijskich Pekin 2022,

– zintensyfikowanie działań na rzecz stworzenia systemu identyfikacji, selekcji i prowadzenia talentów sportowych oraz ułatwienia zawodnikom łączenia kariery sportowej z edukacją i karierą zawodową;

– przeprowadzenie inwentaryzacji obiektów sportowych sportów zimowych wykorzystywanych w Polsce do szkolenia zawodników kadry narodowej, w tym analizy stopnia ich wykorzystania oraz potrzeb polskich związków sportowych.

Jeśli chodzi o COS i polskie związki sportowe, do dyrektora COS NIK wnioskowała o:

– zwiększenie nadzoru nad realizacją zadań inwestycyjnych i remontowych w ośrodkach przygotowań olimpijskich,

– stworzenie wieloletniego planu inwestycji dla zimowych obiektów sportowych oraz planu uzupełnienia braków w wyposażeniu specjalistycznym obiektów.

Jeśli chodzi o wnioski do prezesów polskich związków sportowych, przede wszystkim, wskazywaliśmy na potrzebę dostosowania związkowych strategii rozwoju sportów zimowych do wytycznych ministra określonych w Kodeksie dobrego zarządzania dla polskich związków sportowych.

Jakie podjęliśmy działania pokontrolne i realizacja wniosków pokontrolnych i zawiadomienia, które zostały skierowane w związku z naruszeniem przepisów?

Minister Sportu i Turystyki przyjął wnioski pokontrolne do realizacji i poinformował o ocenie zgłoszeń inwestycyjnych, zgodnie z regulacjami wewnętrznymi ministerstwa, terminowym wydawaniem decyzji stypendialnych oraz podjętych działaniach w celu akceptacji strategii rozwoju średniookresowego Centralnego Ośrodka Sportu. Dyrektor COS i prezesi polskich związków sportowych poinformowali NIK o podjętych działaniach – realizacji wniosków pokontrolnych.

W związku z przeprowadzonymi kontrolami, NIK skierowała zawiadomienia o naruszeniu dyscypliny finansów publicznych w związku z naruszeniem prawa zamówień publicznych – trzy przypadki oraz zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia wykroczenia oraz o podejrzeniu popełnienia przestępstwa w związku z naruszeniem prawa zamówień publicznych i prawa budowlanego.

To wszystko z mojej strony.

Bardzo dziękuję za możliwość przedstawienia wyników kontroli.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Bardzo dziękuję.

To na pewno ciekawy materiał. Myślę, że nie jest laurką do ministerstwa.

Warto poprosić teraz o głos przedstawicieli ministerstwa a potem rozpoczniemy dyskusję.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Jan Widera:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, panie prezesie, szanowni państwo, nie oczekujemy na laurki. Prowadzimy bardzo szeroko pojętą działalność rozwoju kultury fizycznej i sportu wyczynowego. Przejdę do konkretów i przedstawię stanowisko do informacji o wynikach kontroli z dnia 30 sierpnia na temat wspierania wyczynowego uprawiania sportów zimowych.

Zgodnie z ustawą o sporcie polskie związki sportowe są tworzone w celu organizowania i prowadzenia współzawodnictwa w danym sporcie a ich wyłączną kompetencją jest m.in. powoływanie kadry narodowej oraz jej przygotowanie do międzynarodowych imprez mistrzowskich. Minister właściwy do spraw kultury fizycznej może dofinansować uprawianie lub organizowanie sportu oraz jego promocję.

Z przepisów tych wynika, że NIK błędnie kieruje wnioski dotyczące szkolenia i przebiegu karier sportowych, ich adresatem winny być polskie związki sportowe. W ramach swoich kompetencji minister sportu i turystyki przekazuje corocznie dotację umożliwiając przygotowanie zawodników kadry narodowej do udziału w igrzyskach olimpijskich oraz mistrzostwach świata i Europy, w tym także wypłatę stypendiów sportowych. Kwoty przeznaczane na sporty zimowe będące pochodną środków będących w dyspozycji ministra oraz fazy cyklu olimpijskiego oscylują wokół wartości 20 mln zł rocznie, z tendencją zwyżkową w latach przedolimpijskich i olimpijskich. Z analizy przygotowań olimpijskich wynika, że kadra olimpijska ma zapewnione finansowanie procesu szkolenia na najwyższym poziomie. Dotyczy to także bezpośredniego zaplecza tzw. kadry A. Pragnę przypomnieć, że kontrolerzy NIK nie znaleźli uchybień i nieprawidłowości w zakresie przyznawania i rozliczania udzielanych dotacji.

Odnosząc się do uwagi NIK dotyczącej nieosiągnięcia celów programów ministerialnych (awansu Polski w rankingach medalowych) należy zauważyć, że trudno celem uczynić spadek w rankingach medalowych. Zarówno proces treningowy, jak i sam rezultat rywalizacji zależą od bardzo wielu składowych, z których nie wszystkie dają się przewidzieć i zależą od realizatorów zadania. Wśród nich można wymienić przede wszystkim zastosowane obciążenia treningowe, w tym ich objętość, intensywność oraz dynamikę i rozkład w czasie a także strukturę i rodzaj pracy. Niezwykle istotny jest też sam przebieg rywalizacji sportowej, który zwłaszcza w sportach zimowych jest silnie uwarunkowany panującymi warunkami atmosferycznymi. Wydaje się nieuzasadnionym uproszczeniem, że zawierane przez ministra umowy ze związkami sportowymi na przygotowanie zawodników kadry narodowej do udziału w igrzyskach olimpijskich oraz przygotowanie i udział w mistrzostwach Europy nie gwarantowały osiągnięcia awansu Polski w rankingach medalowych, ponieważ minister nie wskazał w nich wymagań i mierników realizacji tego celu, tym bardziej, że cel programu jest zawsze precyzyjnie formułowany w następujący sposób: celem zadania jest awans Polski w rankingach medalowych, punktowych oraz zwiększenie potencjału medalowego, wyrażającego się liczbą zawodników zakwalifikowanych do grup szkolenia olimpijskiego A1 i A2 a miernikami są liczba zawodników spełniających kryteria kwalifikacji do grupy A1 i A2 oraz miejsce Polski w rankingu światowym.

Pragnę przypomnieć, że podczas Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Pjongczang nagła zmiana warunków wiatrowych pozbawiła naszych reprezentantów dwóch medali w konkursie skoków na średniej skoczni. Gdyby Weronika Nowakowska oddała celniejsze strzały, polska sztafeta biathlonowa zdobyłaby medal – trzy medale więcej i wtedy te same działania ministra NIK oceniłaby pozytywnie. To chyba błąd metodologiczny wynikający z braku wiedzy o podstawach teorii sportu.

Trzeba też podkreślić specyfikę kalendarza zawodów w poszczególnych sportach. Imprezy mistrzowskie mogą być rozgrywane corocznie, co dwa lata lub co cztery lata. Sprawia to, że błędem merytorycznym jest porównywanie zdobyczy medalowych i punktowych w układzie rok do roku. Mistrzostwa świata w narciarstwie rozgrywane są co dwa lata. Należałoby zatem zmienić metodologię prowadzonych przez NIK analiz, tego rodzaju porównania nie stanowią rzetelnej oceny.

Zdaniem resortu sportu należy ocenić stan sportów zimowych w Polsce na podstawie trzech ostatnich igrzysk olimpijskich. Tak znacznego postępu nie odnotowały sporty letnie. Rozpatrując uwagę NIK dotyczącą zmniejszającej się skuteczności startowej reprezentacji Polski w kolejnych zimowych igrzyskach olimpijskich należy zauważyć, że jest to konsekwencją pozytywnego zjawiska zwiększania się liczby polskich związków sportowych zdobywających kwalifikacje olimpijskie, mimo zaostrzania przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski kryteriów ich uzyskiwania.

Trzeba podkreślić, że udział w igrzyskach olimpijskich jest finansowany przez Polski Komitet Olimpijski ze środków sponsorskich a budżet państwa nie ponosi z tego tytułu żadnych wydatków.

Warto też zauważyć, że zwiększenie liczby zawodników biorących udział w igrzyskach olimpijskich, mimo braku bezpośredniego, znaczącego wpływu na skuteczność, ma też inny wymiar – przede wszystkim, dzięki wysyłaniu wszystkich zawodników, którzy uzyskali międzynarodową kwalifikację, nawet tych, bez szans na zdobycie punktów i medali umożliwia poszerzenie grupy osób towarzyszących – trenerów, lekarzy, fizjoterapeutów, psychologów, serwismenów, sparingpartnerów, aby potrzeby sportowców z szansami medalowymi były w pełni zaspokojone. Przepisy MKOl stanowią, że liczba osób towarzyszących wynika z liczby zawodników w ekipie. Start jedynie Justyny Kowalczyk zabezpiecza sztab składający się z 6-8 osób. Ponadto, wzięcie udziału w igrzyskach dla młodych zawodników jest szansą na zdobycie niezbędnego doświadczenia i zwiększenie prawdopodobieństwa na zdobycie sukcesu w kolejnej imprezie. Przykładowo, Kamil Stoch bez żadnych sukcesów brał udział w igrzyskach olimpijskich w Turynie, Vancouver, ale zdobyte doświadczenie zaprocentowało czterema medalami w kolejnych dwóch igrzyskach.

Zarzut NIK dotyczący braku monitorowania przyczyn kończenia karier sportowych zawodników kadr narodowych w wieku juniorskim powinien również być skierowany do związków sportowych. Należy zauważyć, że nieuprawnione jest stwierdzenie NIK, iż zawodnicy kadry narodowej młodzieżowców kończą karierę w wieku juniora – ta kategoria wiekowa następuje po kategorii juniora, jeśli ktoś zakończy karierę jako junior, nie może być młodzieżowcem. To stwierdzenie kolejny raz pokazuje brak znajomości systemu szkolenia młodzieżowego.

Należy również wskazać, że w kolejnych kategoriach, od młodzika, przez juniora młodszego, juniora-młodzieżowca do seniora obserwuje się coraz mniejszą liczbę osób uprawiających sport wyczynowy. To zjawisko całkowicie naturalne i obserwowane na całym świecie. Potwierdzają je badania naukowe dotyczące procesu selekcji.

Znów zaskakuje brak przygotowania merytorycznego kontrolujących. Opisywana w literaturze przedmiotu selekcja kierowana, również m.in. poprzez zaostrzenie kryteriów selekcyjnych na kolejnych etapach odtwarza to zjawisko w sposób wymuszony i przyspieszony. Liczne opracowania naukowe wskazują, że zgodnie z teorią rozkładu normalnego tzw. krzywa Gaussa – prawdopodobieństwo wystąpienia w danej populacji jednostek wybitnie utalentowanych wynosi 0,001%, na szczyt docierają jedynie nieliczni.

Odnosząc się do zalecenia dotyczącego zintensyfikowania przez Ministra Sportu i Turystyki działań na rzecz stworzenia systemu identyfikacji, selekcji i prowadzenia talentów sportowych, należy przypomnieć, że selekcja jest procesem długotrwałym, dynamicznym i etapowym, ściśle związanym z procesem treningowym. Oznacza to, że kryteria selekcyjne stopniowo ulegają zmianie, w miarę postępowania specjalizacji. O ile minister podjął działania zmierzające do opracowania i wdrożenia kryteriów selekcji wstępnej, która zakłada identyfikację szeroko pojętych uzdolnień do sportu, bez wskazywania przyszłej specjalizacji, angażując się w projekt Narodowej Bazy Talentów, o tyle kolejne etapy selekcji – właściwa i specjalistyczna oraz wykorzystywane w ich ramach kryteria, są zadaniem własnym polskich związków sportowych. Selekcja właściwa i specjalistyczna ma kwalifikować zawodników do poszczególnych dyscyplin i konkurencji. Kryteria stają się coraz bardziej specyficzne. Nie można wymagać od Ministra Sportu i Turystyki aby opracował lub wskazywał kryteria selekcyjne dla wszystkich dyscyplin sportowych.

Mam wrażenie, że NIK zupełnie zapomniała o roli polskich związków sportowych i zadaniach zatrudnionych tam sztabów szkoleniowych, dyrektorów sportowych, szefów wyszkolenia, trenerów szkolenia olimpijskiego. To ich zadaniem jest przygotowanie strategii rozwoju poszczególnych sportów, stworzenie modeli mistrzostwa sportowego, obejmujących zarówno precyzyjne kryteria selekcyjne, jak i wzorcowe programy przebiegu procesu treningowego na wszystkich etapach szkolenia oraz parametry opisujące walkę sportową.

W ramach zapewnienia warunków do uprawiania sportu, minister zapewnia środki finansowe na budowę i modernizację obiektów sportowych, w tym także wykorzystywanych do uprawiania sportów zimowych. Odnosząc się do zarzutu NIK o brak w Polsce toru bobslejowo-saneczkowego, należałoby rozważyć zasadność wydatkowania około 200 mln zł na obiekt, z którego korzystała będzie wąska grupa zawodników. W naszym kraju sporty saneczkowe, bobsleje i skeleton uprawia łącznie we wszystkich kategoriach wiekowych 372 osoby. Należałoby również pod uwagę fakt, czy nasz kraj stać jest na ponoszenie ogromnych kosztów utrzymania takiego toru, które powodują, że na świecie jest tylko kilka takich obiektów (tor zbudowany na zimowe igrzyska w Turynie, przykładowo – został rozebrany). Mam uzasadnione obawy, że gdyby taki tor powstał, NIK skierowałaby do ministra zarzut o niegospodarność i marnotrawienie środków publicznych na kosztowny obiekt, użytkowany jedynie przez niewielką grupę osób, zwłaszcza, gdyby (stosując podejście NIK) grupa ta nie uzyskała żadnych wyników medalowych.

Uwaga NIK, że słabe wyniki polskich łyżwiarzy szybkich na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Pjongczang wynikają ze zbyt długiej budowy krytego toru lodowego wydają się stać w sprzeczności z rezultatami polskich łyżwiarzy w igrzyskach w Soczi w 2014 roku, gdzie panczeniści zdobyli 3 medale (złoty, srebrny i brązowy), wtedy w ogóle nie rozważano budowy takiego obiektu w Polsce a całość specjalistycznych przygotowań realizowano za granicą.

Analizując uwagę NIK odnośnie niewystarczającej promocji sportów zimowych, należy zauważyć, że to zadanie własne polskich związków sportowych. Warto podkreślić, że najpopularniejszym sportem w Polsce, zarówno w kontekście liczby uprawiających go zawodników, a także zainteresowania kibiców, jest piłka nożna. Minister nie promuje jej w żaden specjalny sposób a dotuje jedynie w ograniczonym zakresie. Minister w ramach programów realizowanych przez Departament Sportu dla Wszystkich na wniosek polskich związków sportowych dofinansowuje ich działania dotyczące upowszechniania poszczególnych sportów. Dofinansowanie w ramach programu promocji sportu, poprzez organizację imprez mistrzowskich w Polsce wynika z decyzji właściwych międzynarodowych federacji sportowych i jest pochodną aktywności polskich związków sportowych w zakresie pozyskiwania praw do organizacji takich imprez.

Odniesienie się kontrolujących do wskaźników zawartych w Programie Rozwoju Sportu do 2020 roku (PRS 2020)i stwierdzenie braku ich realizacji jest nadużyciem. Praktycznie we wszystkich elementach podjęto działania a niższe wskaźniki wykazywane w sprawozdaniach nie uprawniają do tak surowej oceny. Przykład stanowi stwierdzenie, iż minister nie podpisał porozumień w zakresie rozwoju kariery dwutorowej z poszczególnymi resortami. Działania z naszej strony zostały podjęte. Do podpisania porozumienia konieczne jest spełnienie dwóch warunków: chęci współpracy i zapewnienia przez obie strony finansowania projektu. Jak NIK wyobraża sobie zawarcie umowy z podmiotem, który nie ma pomysłu na realizację zadania i nie chce jej zawrzeć?

Minister Sportu i Turystyki był inicjatorem powołania projektu Team ^{100}, którego beneficjentami są również zawodnicy uprawiający sporty zimowe. Istotnym elementem tego projektu jest możliwość wykorzystania środków finansowych na opłatę studiów, nauki języka obcego. To jedno z zadań kariery dwutorowej. W tym roku w polskiej reprezentacji olimpijskiej znalazło się 12 zawodników realizujących program Team^{100} – 6 kobiet i 6 mężczyzn, siedmioro z nich w rywalizacji olimpijskiej w swoich sportach zajęło miejsca w czołowej szesnastce.

Olimpijczycy z Team^{100} po zimowych igrzyskach w Pjongczang z sukcesami wystartowali na prestiżowych imprezach sportowych w 2018 roku – Natalia Maliszewska wywalczyła w mistrzostwach świata w short tracku na 500 m srebrny medal, Karolina Bosiek w mistrzostwach świata juniorów na torze długim zdobyła medal srebrny indywidualnie i medal brązowy w biegu drużynowym, Kamila Żuk z mistrzostw świata w biathlonie przywiozła trzy krążki (dwa złote i jeden srebrny), snowboardzista Oskar Kwiatkowski w Pucharze Świata w slalomie gigancie równolegle uplasował się na miejscu drugim.

Ministerstwo Sportu i Turystyki nadal prowadzi prace i starania o wdrożenie elementów projektów kariery dwutorowej w życie. Nie można zgodzić się z zarzutem braku

priorytetowych dyscyplin w zimowych sportach olimpijskich. Minister wielokrotnie komunikował, że to narciarstwo, łyżwiarstwo szybkie, biathlon oraz hokej na lodzie. Znajduje to odzwierciedlenie w wysokości dotacji dla poszczególnych polskich związków sportowych, przyznawanych na podstawie algorytmu, którego jednym z elementów jest priorytet MSiT – znaczenie danego sportu dla realizacji celów MSiT: zwiększenie dorobku medalowego. Zaskakujące, że NIK nie chciała dostrzec tych działań.

Nie można zgodzić się z pojawiającym się zarzutem, że niewłaściwe jest nieprzygotowanie przez MSiT odrębnej strategii rozwoju sportów zimowych oraz brak określenia odrębnych wskaźników dla sportów PRS 2020. Jak wielokrotnie wyjaśniano, w dokumentach strategicznych z obszaru sportu nie ma zwyczaju wyodrębniania działań i wskaźników dla grup sportów zimowych. W działaniach strategicznych MSiT nie różnicuje się sportów zimowych i letnich. Nie przewiduje się też odrębnego traktowania sportów indywidualnych i zespołowych. Podstawą do różnicowania działań kierowanych do poszczególnych sportów w tym zakresie finansowania jest przede wszystkim ich potencjał i osiągane przez zawodników w tych sportach wyniki. Z tych przesłanek wyszli autorzy PRS 2020. Nie określili odrębnych narzędzi i wskaźników dotyczących sportów zimowych i letnich. Takie podejście jest uprawnione. Brak dedykowanych działań i mierników dla sportów zimowych nie należy wskazywać jako nieprawidłowości.

Ponadto NIK stwierdza, że brak powyższej strategii oraz nieuwzględnienie w PRS 2020 specyfiki sportów zimowych utrudnia określenie potrzeb finansowych i szkoleniowych w tym obszarze.

W tej kwestii zupełnie została pominięta rola polskich związków sportowych, w gestii których jest powoływanie kadr narodowych, określanie potrzeb szkoleniowych i finansowych we wnioskach o dofinansowanie, składanych do MSiT. W informacji NIK znalazło się stwierdzenie, że ocena rozwoju sportów zimowych w Polsce była utrudniona, ponieważ strategia rozwoju do 2015 roku nie była aktualizowana w latach 2014-2015. Żadne przepisy prawa nie przewidują obowiązku przeprowadzenia takiej aktualizacji. Co więcej, w latach 2014-2015 toczyły się już prace nad Programem Rozwoju Sportu do Roku 2020, który zastąpił Strategię Rozwoju Sportu do Roku 2015. Z tego powodu przeprowadzenie aktualizacji Strategii Rozwoju Sportu do Roku 2015 w tym okresie byłoby bezcelowe.

W informacji NIK znalazło się stwierdzenie, że w sprawozdaniu za 2015 rok (z ostatniego roku obowiązywania Strategii Rozwoju Sportu do 2015 roku) nie dokonano rzetelnej oceny rozwoju sportu w okresie obowiązywania strategii rozwoju sportu do 2015 roku, w tym wyczynowych sportów letnich i zimowych oraz rozwoju bazy sportowej potrzebnej do szkolenia zawodników kadry narodowej.

W odpowiedzi na te zarzuty należy podkreślić, że MSiT dokonało oceny stanu oceny rozwoju sportu wyczynowego w 2015 roku, efekty tej oceny znajdują się w diagnozie Programu Rozwoju Sportu do Roku 2020.

Nie można zgodzić się ze skierowanym do Ministra Sportu i Turystyki wnioskiem, zgodnie z którym powinien opracowywać dokumenty strategiczne dotyczące rozwoju zimowych sportów olimpijskich, z określeniem w nich mierników i narzędzi do monitorowania realizacji zadań wskazanych w tych dokumentach. Przygotowanie strategii rozwoju poszczególnych sportów jest zadaniem właściwych polskich związków sportowych. Obowiązek przygotowania strategii rozwoju poszczególnych sportów znalazł się w Kodeksie Dobrego Zarządzania dla Polskich Związków Sportowych. Planuje się, że realizacja wytycznych kodeksu w tym zakresie będzie jednym z elementów, od których uzależniona będzie wysokość dofinansowania, która trafi do poszczególnych polskich związków sportowych w ramach programu MSiT na 2019 rok. Jednocześnie, zgodnie harmonogramem prac sztabu przygotowań olimpijskich i paraolimpijskich dla sportów zimowych, podczas konferencji trenerów szkolenia olimpijskiego Pjongczang 2018 i Pekin 2022 w terminie 14-16 maja 2018 roku w Szczyrku, dokonano oceny startu reprezentacji Polski w XXIII Zimowych Igrzyskach Olimpijskich i Paraolimpijskich. Przedstawiciele polskich związków sportowych zaprezentowali tam wstępne strategie rozwoju zimowych sportów olimpijskich do Igrzysk Olimpijskich w 2022 roku w Pekinie.

Minister Sportu i Turystyki podjął szereg działań w zakresie podniesienia standardów zarządzania, umiejętności pozyskiwania środków finansowych z innych źródeł oraz prawidłowości wykorzystania środków publicznych przez polskie związki sportowe. Tak jak wspomniano wyżej, opracowany został Kodeks Dobrego Zarządzania dla Polskich Związków Sportowych, dostępny na stronie internetowej ministerstwa. Mając na uwadze, że rola polskich związków sportowych, jako organizacji zarządzających rozwojem poszczególnych dyscyplin w Polsce oraz odpowiedzialnych za ich wyniki sportowe jest kluczowa. Kadry zarządzające polskimi związkami sportowymi powinny podlegać systematycznemu procesowi doskonalenia zawodowego z inicjatywy Ministra Sportu i Turystyki. W 2018 roku został uruchomiony całoroczny projekt pod nazwą: Akademia Zarządzania Sportem, jego operatorem jest Instytut Sportu. Celem akademii jest podniesienie kwalifikacji z obszaru organizacji, zarządzania i marketingu członków kadr zarządzających polskimi związkami sportowymi dyscyplin olimpijskich.

Tematami głównymi szkoleń w ramach akademii były m.in.:
– organizacja i zarządzanie polskim związkiem sportowym,
– społeczna odpowiedzialność sportu,
– zarządzanie strategiczne w polskich związkach sportowych,
– model integrowanego budowania wartości w sportu,
– marketing związku sportowego,
– social media w sporcie,
– public relations związku sportowego,
– sponsoring w sporcie.

Z sukcesami funkcjonuje strona www.zarzadzaniesportem.org, fanpage na portalu społecznościowym Facebook oraz powstały profil AZS na Twitterze.

Pragnę podkreślić, że – w naszej ocenie – NIK w niektórych obszarach wykroczyła poza swoje kompetencje, zajmując się oceną *stricte* sportową, związaną z wieloletnim procesem szkolenia i przygotowania zawodników do najważniejszych imprez mistrzowskich oraz udziałem w nich. Na sukces w sporcie składa się wiele czynników, jak dyspozycja dnia, stan zdrowia, warunki atmosferyczne i poziom sportowy przeciwnika. Należy zauważyć, że minister nie ma wpływu na wyniki sportowe osiągane przez polskich skoczków narciarskich, kulomiotów, młociarzy, zapaśników i nie ma wpływu na wyniki spotkań polskiej reprezentacji w piłce nożnej.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Momencik…. bardzo dziękuję, panie ministrze.

Do tablicy zostali wywołani przedstawiciele polskich związków sportowych, których witam na posiedzeniu Komisji. Będą mieli państwo szansę zabrać głos w dyskusji.

Odnoszę wrażenie, że gdy jest wielki sukces to minister bardzo lubi zaprosić mistrzów świata i Europy i medalistów i mówić o wspólnym triumfie. Gdy trzeba męsko przyjąć porażkę, winni są przedstawiciele związków, a ministerstwo nie ma z tym nic wspólnego. Fakt jest taki, że mimo wszystko w Soczi było sześć medali a w Pjongczangu dwa (wielki szacunek i podziękowania dla polskich skoczków)

Można powiedzieć inaczej, panie ministrze… dwa razy zawiałoby trochę inaczej i nie byłoby w ogóle medalu. Szczęście trzeba mieć w sporcie, jak w życiu, ale jest ono zazwyczaj wprost proporcjonalne do umiejętności przygotowania i tego, jaką formę się prezentuje. Gdy zawodnik jest w najlepszej formie (podziwiając karierę pana Stocha czy pana Małysza), wiatr nie przeszkadza a wręcz przeciwnie.

Wiele wątków było poruszonych.

Pozwolę sobie jeszcze oddać głos panu wiceprezesowi NIK a potem poproszę przedstawicieli NIK o powiedzenie kilku słów w odniesieniu do tej tematyki, szczególnie chodzi o nowe inwestycje dla łyżwiarstwa szybkiego. Pan minister powiedział, że 2014 roku nie było toru, przygotowania były w Berlinie i były bardzo skuteczne, bo osiągnięto historyczne wyniki. Z ostatnich posiedzeń Komisji wynikało, że tor w Tomaszowie, jeśli chodzi o godzinę udostępnienia dla kadry, jest droższy niż tor w Berlinie. Myślę, że to temat do dyskusji na temat strategicznego podejścia do ważnych inwestycji sportowych.

Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:

Chciałbym zabrać głos…

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Momencik, panie ministrze, ja teraz zabieram głos i prowadzę to posiedzenie.

Jest też kwestia toru na Stegnach i inwestycji strategicznych, które mogłyby pozytywnie wpłynąć na rozwój danych dyscyplin.

Teraz oddam głos panu prezesowi a później pan minister i przedstawiciel związków przedstawią swoje opinie, bo zostali wywołani przez pana ministra – a następnie przejdziemy do dyskusji.

Dziękuję.

Wiceprezes NIK Mieczysław Łuczak:

Najmocniej chyba wywołana była przez pana ministra Najwyższa Izba Kontroli.

Panie ministrze, to bardzo smutne, że przeczytał nam pan pismo z 13 września 2018 roku, podpisane przez ministra Bańkę – siedem stron, w całości. Dostaliście na nie odpowiedź. Odpowiedzieliśmy wam w sposób merytoryczny. Najlepiej swoje winy przerzucić na kogo innego i powiedzieć, że NIK nie potrafi kontrolować.

Szanowny panie, my stwierdziliśmy fakty. Liczyłem, przychodząc na dzisiejsze posiedzenie, że pan coś nowego wniesie i powie, co zrobiliście w tym zakresie a nie tylko odbije piłeczkę za okres od 2018 roku. Pół roku minęło i ministerstwo przychodzi z dokumentem (który mają wszyscy) i go odczytuje.

Pozwolę sobie zacytować odpowiedź dla ministra Bańki. Nie przeczytam tego w całości, bo to nie ma sensu. Jeśli ktoś mówi, że kontrolerzy NIK nie mają kompetencji i nie potrafią kontrolować, próbuje nieprawidłowości zdewaluować poprzez wskazanie czyjejś niekompetencji.

Przepraszam bardzo, panie ministrze, ale – czy pan wie, że każdy kontroler NIK jest audytorem i ma obowiązek zapoznać się…

Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:

We wszystkich dziedzinach życia?

Wiceprezes NIK Mieczysław Łuczak:

Nie we wszystkich.

Tę dziedzinę badali fachowcy, którzy na tym się znają. Nie będę cytował całego pisma, szanowni państwo…

„Najwyższa Izba Kontroli zauważa, że kontrola wyników, co do której minister przedstawił swoje stanowisko, jest kolejną kontrolą wskazującą na uchybienia związane z działalnością w zakresie kultury fizycznej, za którą odpowiada minister. Zarzucając w stanowisku braki w przygotowaniu kontrolerów do prowadzenia czynności kontrolnych można odnieść wrażenie, że minister chce przerzucić swoją niekompetencję i odpowiedzialność na innych”.

Napisałem do pana ministra: „Najwyższa Izba Kontroli nie podziela wyrażonej przez ministra opinii w zakresie nieosiągnięcia celów programów ministerialnych, czyli awansu Polski w rankingach medalowych”.

Szanowni państwo, kontrolerzy NIK idą na kontrolę i stwierdzają fakty – z faktami nie dyskutujemy.

Jeśli taka twórczość literacka, jaka dziś była przedstawiona ma być argumentacją dla nas, musimy podjąć czynności sprawdzające po raz wtóry, co pan minister zrobił przez pół roku w tym zakresie, od czasu stwierdzania nieprawidłowości. Na kolegium NIK ani jeden zarzut pana ministra nie był przyjęty, to wszystko.

Nie będę polemizował, bo to nie ma najmniejszego sensu. Chcecie swoją odpowiedzialność i niedbalstwo przerzucić na związki sportowe i NIK… to wszystko z mojej strony.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Bardzo dziękuję, panie prezesie.

Zaraz pan minister będzie mógł się do tego ustosunkować…

Najwyższa Izba Kontroli jest od tego, aby kontrolować i dawać wskazówki. W naszym dobrze pojętym interesie jest, aby wcielać je w życie. Z punktu widzenia polskiego sportu to tylko wartość dodana.

Panie ministrze, nie należy dyskredytować tak ważnego organu konstytucyjnego, jakim jest NIK a raczej przyjmować to jako dobrodziejstwo i wcielać wnioski w życie.

Poproszę teraz pana ministra o odniesienie się do tematu w kilku słowach do wystąpienia pana prezesa i za chwilę wywołam poszczególne związki.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:

Szanowni państwo, panie prezesie, powiedział pan, że nic nie zrobiliśmy… w pańskim sprawozdaniu wyraźnie opisano zalecenia, jakie w tym czasie wdrożyliśmy w ramach PRS i innych. Wyciągnęliśmy pewne wnioski, jak zapewnienie rzetelnej dokumentacji formalno-merytorycznej, egzekwowanie od polskich związków sportowych obowiązku przesyłania dokumentacji itd.

Wdrożyliśmy to, co było do zrobienia.

Wiceprezes NIK Mieczysław Łuczak:

Dlaczego pan minister tego nie przedstawił dziś?

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Panie prezesie… przepraszam, panie ministrze, bardzo proszę, aby każdy mógł spokojnie się wypowiedzieć.

Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:

Dlatego tego nie przedstawiłem, panie prezesie, bo to było w waszym wystąpieniu, bardzo dziękujemy. Nie chciałem powtarzać tego, co już powiedziano.

Jeśli chodzi o kompetencje kontrolerów, nadal podtrzymujemy opinię, że nie można mówić, że ktoś nie dochodzi do etapu juniora, bo etap młodzieżowca jest źle wykorzystywany. Niestety, nie ma innej klasyfikacji – najpierw jest junior a potem młodzieżowiec. Wiek sportowy może być różny, zgadzam się. Wchodzicie w kompetencje polskich związków sportowych, a nawet my nie chcemy tego robić. To polskie związki sportowe odpowiadają za szkolenie i wyniki sportowe a nie NIK i MSiT. Stwarzamy im warunki. Gdybyście chcieli dokładnie to skontrolować, zajmijcie się polskimi związkami sportowymi – dlaczego dziś wykonują takie treningi a jutro inne. Jestem ciekawy, czy macie kompetencje aby sprawdzić te treningi i mikrocykle zawodników do igrzysk olimpijskich. Polskie związki sportowe są w pełni autonomiczne i po to są stworzone, aby realizować strategię rozwoju danej dyscypliny sportowej i poprawiać pozycję medalową.

Nie możemy traktować MSiT i polskich związków sportowych jak zakładów produkcyjnych, że damy dwie tony surowca i wyjdzie 2 tys. medali, nie ma takiej możliwości.

Czy kontrolerzy NIK mają odpowiednie kompetencje we wszystkich dziedzinach?

Na tej sali jest wielu sportowców, mistrzowie olimpijscy. Doskonale wiedzą, że wszystko może być dopięte na ostatni guzik, ale wiatr, pot, może zadecydować o wyniku. Tego się nie da wyliczyć i zmierzyć. Takie jest nasze stanowisko.

Panie przewodniczący, powiedział pan nieprawdę, że polskie związku sportowe mają najdroższą stawkę…

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Takie słowa padły na posiedzeniu Komisji.

Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:

To było przekłamanie, trzy dni później ten sam prezes powiedział, że to nieprawda. Polskie związki sportowe mają priorytet w wejściu na obiekt w Tomaszowie i są preferencyjne ceny – nie jest to podane do publicznej wiadomości, to wyłącznie stawki dla polskich związków sportowych. Prezes wycofał się z tej opinii. Trzeba być bardzo ostrożnym, bo prezes mocno ugryzł się w język.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Dziękuję.

Są duże emocje, ale materia jest poważna. Gdy chodzi o medale, zawsze są emocje, na wszystko nie mamy wpływu.

Poproszę teraz o zabranie głosu przedstawicieli Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego – jeśli chodzi o Soczi i to, co było później, wiele jest do powiedzenia. Warto też nawiązać do strategicznych decyzji, które były podjęte, jeśli chodzi o inwestycje w nowy tor. Jak to jest odbierane z państwa strony?

Głos ma pani Katarzyna Dzięcioł-Biełowieżec.

Dyrektor Biura Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego Katarzyna Dzięcioł-Biełowieżec:

Dzień dobry, witam państwa… do którego wniosku mam się konkretnie odnieść?

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Proszę związki o luźnie wypowiedzi w sprawie tej kontroli i materiału w aspekcie wypowiedzi pana ministra. Soczi i Pjongczang różniły się zasadniczo, jeśli chodzi o kwestię medali, większość krytyki skierowana była do państwa.

Nie chciałbym zaostrzać tej dyskusji, ale jeśli mają państwo przemyślenia dotyczące tej kontroli, problemów, kierunków, które NIK przedstawił, bardzo proszę o kilka zdań.

Dyrektor Biura PZŁS Katarzyna Dzięcioł-Biełowieżec:

Czyli odniosę się do wyników.

Wszyscy na tej sali zdajecie sobie sprawę, że sport (mimo, iż mierzony w liczbach) jest niewymierny i nieprzewidywalny. Nie da się zaplanować jakiejś liczby i zrealizować jej w 100%. Jako pzs jesteśmy dalecy od tego, aby szukać winnych w ministerstwie, obojętnie jakiego ministerstwa to dotyczy. Otrzymujemy dofinasowanie na realizację planów szkoleniowych. Oczywiście życzylibyśmy sobie, aby było większe. Zawsze o tym mówimy i chcemy, by nakłady na sport były większe.

Jesteśmy w komfortowej sytuacji, bo otrzymaliśmy obiekt. Zgodzę się z panem ministrem – ceny wyglądają inaczej, nie są wyższe niż w Berlinie.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Cieszymy się.

Te sprawy pojawiły się na posiedzeniu Komisji i zadowalające jest, że zostały podjęte odpowiednie działania, to bardzo dobra informacja.

Dyrektor Biura PZŁS Katarzyna Dzięcioł-Biełowieżec:

Mówię o stanie faktycznym na dzień dzisiejszy.

Kadra narodowa ma preferencyjne stawki. Cały czas dyskutujemy o cenach i chcemy, aby były niższe, bo wtedy byłoby nas stać na więcej godzin na tym torze. Medal ma dwie strony. Byliśmy zawiedzeni wynikami polskich łyżwiarzy szybkich, ale wyciągamy wnioski. Kierowane są do sztabu szkoleniowego. Sami tez mamy sobie coś do zarzucenia. To są kwestie organizacyjne związku. Jeśli jesteśmy w stanie uzyskać większe dofinansowanie ze strony ministerialnej, nie tylko na szkolenie sportu wyczynowego, ale też na jego upowszechnianie, będziemy bardzo szczęśliwi.

Rzeczywistość jest, jaka jest. Dyskutujemy nad tym.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Bardzo dziękuję.

Być może będą jeszcze pytania posłów w dyskusji.

W dokumentach NIK poruszono kwestię inwestycji toru saneczkowego. Była dyskusja w tym temacie. Obecny jest pan wiceprezes Polskiego Związku Sportów Saneczkowych Jan Błoński, poproszę go o kilka zdań, aby ustosunkował się do dokumentów.

Dziękuję.

Wiceprezes Polskiego Związku Sportów Saneczkowych Jan Błoński:

Szanowni państwo, przedstawię ogólną refleksję.

Zdarzyło mi się uczestniczyć w kilku posiedzeniach komisji sejmowych, m.in. dotyczących toru bobslejowo-saneczkowego. Nie ukrywam, że nie jestem w stanie zidentyfikować trolla, który buduje legendę w sprawie kosztów budowy tego toru…

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Dziś mamy szansę to wyjaśnić.

Wiceprezes PZSSan Jan Błoński:

Nikt nas nigdy nie zapytał, jaką mamy wiedzę na temat kosztów.

Pragnę powiedzieć, że opowieści o tym, że ten tor będzie kosztował pół miliarda złotych, 300-200 mln zł słyszałem na różnych forach. Mamy opracowany i przygotowany projekt, wraz z biznesplanem budowy takiego obiektu w Krynicy. Projekt ma już 12 lat. Wartość inwestycji wynosi 77 460 tys. zł. W dodatku na przygotowanie pod budowę tego toru z publicznych pieniędzy poszło 7 mln zł.

Jakieś gry doprowadziły do tego, że tę decyzję w sprawie inwestycji cofnięto i zostaliśmy z półtorej kilometra drogi, która została zrobiona za te środki, z projektem i dwoma mostami na Górze Parkowej.

Szanowni państwo, koszt tego toru prawdopodobnie – mówię o tym z głębokim przekonaniem, popartym wiedzą – nie koniecznie jest tak wysoki, jak w podanych przeze mnie wyliczeniach, bo pojawiły się nowe technologie. Są postępy w zakresie konstrukcji betonowych i mrożeniowych. Jesteśmy bardzo zaawansowani w rozmowach z operatorami, którzy są gotowi przedstawić technologię mrożenia polegającą na wykorzystaniu rozprężania płynnych gazów do chłodzenia. Szansa na to pojawiła się wraz z budową terminalu w Świnoujściu.

Szanowni państwo (drobna uwaga) – przydałoby nam się w tego rodzaju sprawach wsparcie z NCBR, to nowatorskie technologie. Najprawdopodobniej znacznie obniżą koszty budowy i eksploatacji tego typu obiektu.

Takich torów na świecie mamy około 20 – 4 są w Niemczech, 2 w Stanach Zjednoczonych, 2 w Kanadzie, a pozostałe po jednym w różnych krajach.

Szanowni państwo, jeśli chodzi o wyniki sportowe dyscypliny, jesteśmy mistrzami świata w gronie państw, które nie mają toru. Mamy wyniki na średnim poziomie. Rzadko nam się udaje pokonać Niemców, ale konkurujemy z Rosjanami, którzy są teraz mistrzami świata. Konkurujemy z Kanadyjczykami. Zdarza się nam konkurować z Włochami, choć nie jest to standard. Kiedyś, jako saneczkarze byliśmy twórcami tej dyscypliny w Europie, a teraz jesteśmy tam, gdzie jesteśmy, z przyczyn oczywistych.

Z punktu widzenia naszych ocen (kłaniam się ministerstwu) uważam, że stanowisko Izby odnośnie do saneczkarstwa jest przedstawione prawidłowo i nie mamy uwag. Chcieliśmy podziękować ministerstwu serdecznie za wsparcie. Dziękuję, panie ministrze, panie dyrektorze Nowak – z ministerstwem w sprawie toru nie udaje się nam dojść do porozumienia, ale w innych sprawach ministerstwo jest otwarte i chcieliśmy za to podziękować.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Dziękuję.

Myślę, że po tych dobrych słowach pan minister wróci do tematu budowy toru. Jeszcze informacja – w marcu składa się wnioski o inwestycje strategiczne w MSiT. Jeśli mają państwo poważny projekt, trzeba byłoby spróbować podejść do tego tematu.

Poprosiłbym teraz przedstawicieli Polskiego Związku Curlingu o kilka zdań. Medalu jeszcze nie mamy. Wiemy, że nie dzieje się najlepiej. Proszę usiąść i mówić do mikrofonu.

Sekretarz generalny Polskiego Związku Curlingu Witold Rek:

Dzień dobry państwu – sekretarz generalny Polskiego Związku Curlingu Witold Rek, chciałbym ustosunkować się do faktów.

Byliśmy podmiotem kontroli NIK. Mieliśmy szczęście, że NIK nie znalazł żadnych nieprawidłowości w działalności związku. Było wiele uwag, ale traktujemy tę kontrolę jako coś, co pomoże usprawnić życie związku. Jako związki jesteśmy w niezręcznej sytuacji. Jesteśmy kontrolowani zarówno przez NIK, jak i ministerstwo. Ministerstwo jest kontrolowane przez NIK i tak jeden drugiego kontroluje. Trudno cokolwiek powiedzieć. Staramy się wyciągać najlepsze wnioski z każdej kontroli, aby nasze życie związkowe było łatwiejsze. Nie chciałbym ferować wyroków, kto jest winny. Razem pracujemy w tym obszarze sportu i wszyscy jesteśmy partnerami – NIK jest naszym partnerem, MSiT jest naszym głównym, najważniejszym partnerem. Warto, aby te relacje układały się jak

najlepiej, aby nikt nikomu nic nie wytykał, tylko wspólnie budować razem polski sport. Dzieje się fajnie.

À propos hali w Tomaszowie, jest udostępniony bezpłatnie jeden tor, za co dziękujemy jej władzom. W przyszłym roku będą cztery tory curlingowe. Myślę, że z tego obiektu będziemy mogli przygotować centrum przygotowań olimpijskich. Dzięki dyrektorowi obiektu mamy też ten bezpłatny tor. Jako związek daliśmy sprzęt – kamienie, szczotki itd., to obopólna współpraca.

Najważniejsze, aby to jakoś wspólnie szło. Teraz ciężko jest z finansowaniem. Chcielibyśmy, aby było jak największe. Curling powoli idzie, jest sportem niszowym, ale jesteśmy największą federacją światową – u nas, w UCF, jest ponad 67 krajów, to ewenement. Jeśli chodzi o oglądalność curlingu, to drugi lub trzeci sport na świecie. Na olimpiadzie mogli to państwo zobaczyć – zaczął się przed igrzyskami a skończył po.

by zareklamować dyscyplinę powiem, że curling kobiet cieszył się większą oglądalnością niż mężczyzn. To jedyny sport, gdzie sport żeński cieszy się większą oglądalnością. Być może dlatego, że to było w Azji. Powoli budowane są sukcesy.

Dostaliśmy się do pierwszej dziesiątki Europy, ale w tym roku, niestety, spadliśmy. Udało się nam załatwić finansowanie poprzez sponsorów i nasze dwie reprezentacje były w Nowej Zelandii. To było blisko kwalifikacji olimpijskiej. Nie udało się, ale pokazuje to, że walczymy nie o pierwszą dziesiątkę europejską, ale pierwszą dziesiątkę światową. Najważniejsza jest współpraca wszystkich tych organów.

Naszym celem jest sport. Nie ma co szukać dziury w całym. Trzeba znaleźć rozwiązania, które ten sport popchną nam do przodu.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Dziękuję, to optymistyczne.

Bardzo proszę, panie prezesie, ale dwa zdania, bo jeszcze nie rozpoczęliśmy dyskusji.

Wiceprezes PZSSan Jan Błoński:

Trzy zdania, panie przewodniczący.

Mam do państwa prośbę – do Komisji i do ministerstwa. Od lat sytuacja jest dramatyczna na przełomie roku, jeśli chodzi o finansowane przez nas zadania i akcje – po prostu, nie mamy środków. Tak się złożyło, że poskładaliśmy wszystkie wymagane dokumenty do ministerstwa we właściwym czasie a nawet wcześniej. Teraz akcje realizujemy za nasze prywatne pieniądze – na przełomie roku brak finansowania we wszystkich zimowych dyscyplinach.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Dziękuję.

Ministerstwo na pewno się do tego odniesie.

Jest z nami pan prezes Polskiego Związku Łyżwiarstwa Figurowego Jacek Tascher. Pewnie może powiedzieć pan coś o hali lodowiska w Warszawie. Tu mamy 2% możliwości wykorzystania, bo lodowisko jest zawsze obłożone. To temat do kolejnych dyskusji o inwestycjach w COS. Jak wygląda dostępność lodowisk do łyżwiarstwa figurowego i jakie są państwa potrzeby?

Bardzo proszę, panie prezesie… bardzo proszę włączyć mikrofon.

Prezes Polskiego Związku Łyżwiarstwa Figurowego Jacek Tascher:

Siedziałem skromnie i słuchałem jak koledzy mówili o sukcesach, ale trzeba zachować pewne proporcje.

W ubiegłym roku podjęliśmy działania, w miarę naszych ograniczonych możliwości, aby łyżwiarstwo figurowe wyszło z szuflady sportów elitarnych w sport powszechny. Sport, który prezentuję ma wszelkie atrybuty, aby być sportem powszechnym.

Tak jak powiedział pan przewodniczący, w tym roku odnotowaliśmy historyczny sukces. Nasza para taneczna zdobyła piąte miejsce na mistrzostwach Europy. To najlepsze miejsce w konkurencji par tanecznych w powojennej historii polskiego łyżwiarstwa. To jeszcze nie medal, ale w tej konkurencji to bardzo trudne, zwłaszcza biorąc pod uwagę warunki, w jakich u nas się uprawia mój sport.

Chciałem powiedzieć, że perspektywy są bardzo dobre, bo łyżwiarstwo figurowe na igrzyskach olimpijskich było wśród trzech najbardziej oglądanych sportów – nie tylko w na miejscu, w Pjongczang, ale na świecie. Mam dane z ostatniego kongresu Międzynarodowej Unii Łyżwiarskiej. To nie jest więc moje widzimisię, ale opinia poparta szerokimi badaniami unii, przeprowadzane wraz z łyżwiarstwem szybkim.

Jeśli chodzi o działania, które mogą pomóc nam rozwijać się we właściwym kierunku – podejmujemy odpowiednie kroki w sporcie powszechnym, w drugiej połowie roku przeprowadziliśmy pierwszą edycję programu „Chodź na łyżwy". Teraz pozyskaliśmy sponsora, jest im PGE Energia Ciepła. Nie sponsoruje ona czołowych łyżwiarzy, ale właśnie ten program.

Dzięki środkom z MSiT (to nasz główny sponsor, czyli polski podatnik) możemy zrobić pewien pomost. Zgadzam się z tym, że związki mają ciężką sytuację na początku roku. Taki jest tryb rozpatrywania i przyznawania środków. Rozpoczęliśmy działania i mamy nadzieję, że logo poważnej firmy otworzy nam furtkę do kolejnych sponsorów.

Na zakończenie, bo wiem że czas jest cenny, powiem o trochę mniej optymistycznej kwestii.

Tak jak staramy się być bardzo pozytywni, zawsze powtarzam, że jeśli nie ma obiektów, to niczego nie zrobimy (w basenie bez wody nie nauczymy pływania). W dużych miastach, również wojewódzkich, nie ma w ogóle lodowisk krytych, pełnowymiarowych – w granicach 50/26 m lub 30/60 m (to są wymiary olimpijskie, które są potrzebne nam, hokejowi i short trackowi, aby prowadzić normalny trening wyczynowy). Można też na tym uprawiać łyżwiarstwo amatorskie, rekreacyjne.

Wspomniane miasta to: Szczecin, Kielce, Gorzów Wielkopolski, Zielona Góra, Bielsko-Biała, Wrocław, Częstochowa, Kielce, Rzeszów, Olsztyn, Gdynia, Radom, Koszalin, Włocławek, Płock i Sopot – to większe. Jedno lodowisko jest w: Bydgoszczy, Poznaniu, Opolu, Krakowie, Lublinie i Warszawie – stolicy naszego kraju, Białystoku, Sosnowcu i Tychach. Dwa lodowiska są w czterech miastach: Gdańsku, Łodzi, Toruniu i Katowicach.

Nie znam innych lodowisk. Jedno lodowisko w mieście wojewódzkim to raczej wstyd na tym poziomie cywilizacyjnym, na jakim się znajdujemy. Jeśli popatrzymy za naszą południową granicę (na Czechy i Słowację), tam czasem powstają nawet lodowiska w polu i wszystko udaje się spiąć, funkcjonują.

Dlaczego o tym mówię? Nie chodzi o ukrywanie innych spraw, to jest nam potrzebne nie tylko dla sportu wyczynowego, ale dla rekreacji i sportu amatorskiego, dla zdrowia naszego społeczeństwa.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Dziękuję.

Są jeszcze na sali przedstawiciele Polskiego Związku Hokeja na Lodzie. Proszę o kilka zdań – i zapisuję posłów do dyskusji.

Wiceprezes Polskiego Związku Hokeja na Lodzie Robert Walczak:

Robert Walczak, wiceprezes Polskiego Związku Hokeja na Lodzie.

Szanowni państwo, bardzo chciałbym móc pochwalić się sukcesami polskich hokeistów… mam nadzieję, że kiedyś dożyję takiego momentu.

Na razie największym naszym sukcesem jako związku i nowego zarządu, który działa od kilku miesięcy jest wychodzenie z ogromnego zadłużenia. Powoli udaje się nam to ogarnąć. Kiedy z niego wyjdziemy? Nie wcześniej niż za 6-8 lat.

Trzeba sobie jasno powiedzieć, że w przypadku hokeja na lodzie, gdyby nie pomoc państwa i ministerstwa, tej dyscypliny w formie wyczynowej, w ujęciu kilku reprezentacji kobiet i mężczyzn praktycznie by nie by było. Tak to wygląda i niezależnie od tego, czy to komuś się podoba, czy nie, państwo ma największy wpływ na rozwój naszej dyscypliny.

Bardzo się cieszymy, że wsparcie jest i nasze reprezentacje mogą wykonywać poprzez swoich trenerów swoje zadania. Mamy nadzieję, że w tym roku z tej trzeciej hokejowej ligi uda nam się awansować poziom wyżej. Mistrzostwa już niebawem w Tallinie,

nasz fiński trener Tomasz Valtonen pracuje bardzo intensywnie. Na pewno chciałby, aby wsparcie ze strony związku i państwa było większe. Jest, jakie jest, staramy się o więcej.

Największym problemem dla nas, jako ludzi związanych z polskim hokejem jest zmiana jego wizerunku. Chcemy, aby nie wyglądało to tak, że za każdym razem, gdy słyszymy o hokeju na lodzie w Polsce, mamy w pamięci długi. Chcemy pokazywać to, że są tu fajni ludzie, którym zależy na tym, aby ta dyscyplina sportu się rozwijała. Nie tak dawno (kilka dni temu) – Czerkawski Cup na Zimowym Narodowym. To bardzo fajna impreza Mariusza, który pomaga polskiemu hokejowi, nie tylko poprzez dawanie nazwiska. Nie tylko Mariusz Czerkawski, bo proszę zwrócić uwagę, że imprez dla dzieci jest zdecydowanie więcej i robią to również zawodnicy, jak bramkarz reprezentacji Polski – Przemek Odrobny. Swoje *campy* szkolenia prowadzi Arek Sobecki, wspomagający drużynę mistrza Polski GKS Tychy a wcześniej bramkarz reprezentacji Polski.

Te dzieciaki garną się do hokeja. Niestety, nie jest dyscypliną tanią. To drogi, ale efektowny sport. Mówiliśmy o zainteresowaniu łyżwiarstwem figurowym i curlingiem. Za naszą południową granicą w Trzyńcu (to miejscowość licząca 20 tys. mieszkańców) jest klub Oceláři Trzyniec. Proszę mi uwierzyć, jeśli chcieliby państwo kupić bilet na mecz Oceláři nie jest to możliwe, bo sprzedają się w internecie w kwadrans, na każdym meczu jest 5 tys. ludzi.

Co ciekawe, co każda osoba, która była choć raz na meczu hokejowym podkreśli, oglądanie go na żywo jest innym przeżyciem, niż oglądanie go w telewizji. Ciekawostką jest fakt, iż na meczach ligi czeskiej i niemieckiej praktycznie połowę stanowią wśród widzów panie. Dlaczego? To męski sport, wiele jest emocji i fajnie się to ogląda.

Czego nam brakuje, jako polskiemu hokejowi, poza dobrym słowem i lepszą otoczką, na którą (nie oszukujmy się) sami sobie zapracowaliśmy i nie uciekamy od tego, staramy się poprzez nasze działania na stronie internetowej i profilach facebookowych troszeczkę to zmienić? Mówiliśmy o inicjatywach oddolnych. W Katowicach jest kilka lodowisk (nie tylko te dwa, o których pan powiedział). Zdarzają się inicjatywy oddolne. Kto nie wie, niech sobie przeczyta – to inicjatywa obywatelska, powstało lodowisko w Murckach w Katowicach. To malutka dzielnica. Znalazło się kilku pasjonatów i lodowisko wybudowali. Dzieci będą mogły tam ćwiczyć i trenować.

Dla nas największym problemem jest brak strategicznego sponsora w postaci spółki Skarbu Państwa. Jako duża dyscyplina nie mamy go. Ciągle szukamy i mamy nadzieję, że znajdziemy. Na rynku prywatnym bardzo o niego trudno. Pierwsze sukcesy już mamy. Znalazł się jeden bukmacher, który chciał z nami współpracować.

To na razie wszystko.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Dziękuję.

Przechodzimy do dyskusji.

Wczoraj rozmawialiśmy o strategicznych inwestycjach sportowych. Nasi koledzy forsowali pomysł budowy lodowiska we Władysławowie. Na szczęście ministerstwo nie chce tego kontynuować. Myślę, patrząc na panów prezesów, że mogliby wskazać kilka innych, bardziej kluczowych lokalizacji.

Oddaję głos panu przewodniczącemu Rasiowi a następnie głos zabiorą pan poseł Ziółkowski. W bloku wypowiedzą się wszyscy posłowie a następnie poprawę pana ministra lub pana prezesa o odpowiedź.

Poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, panie prezesie, szanowni państwo, przepraszam za spóźnienie, ale przyszedłem chyba w dobrym momencie, gdy emocje były w szczytowym punkcie. Cieszę się z tych emocji, przecież o to chodzi, wszystkim nam zależy na wynikach. Musimy wyciągać wnioski z błędów, które się popełnia.

Dziękuję NIK za kontrolę.

Dziękuję panu ministrowi za te emocje, bo myślę, że z tego może się coś zrodzić.

Powiedzmy sobie szczerze, że z tej dyskusji wynika jedno podstawowe dla państwa zadanie. Od dłuższego czasu mówimy o tym, co wskazał pan prezes Polskiego

Związku Łyżwiarstwa Figurowego: potrzebujemy narodowego planu budowy krytych hali lodowych w centrach dużych miast, tam gdzie jest potrzebna zwykła ślizgawka, ale na dobrym poziomie. Młodzież chętnie jeździ na łyżwach, ale nie ma gdzie. Często budowane są lodowiska rozkładane, wpadliśmy w modę tego typu obiektów, które nie spełniają standardów, które powinniśmy zaproponować dyscyplinie, która może stać się sportem powszechnym.

Równolegle z tego można wziąć siłę do rozwijania polskiego sportu profesjonalnego. Pan prezes określił, komu te hale by służyły. To jest słabość państwa, na którą zwracamy od dłuższego czasu uwagę. Musi tu być program. Od czterech lat to mówimy – trzeba to zrobić raz, na zawsze. Potrzebna jest współpraca z samorządami. Nie można się obrażać, trzeba rozmawiać, zapraszać, przekonywać. Nigdy nie zrobilibyśmy orlika, gdybyśmy wymyślili sobie na górze jakiś program i nie konsultowali go, nie rozmawiali z samorządami.

Pan prezes sportów saneczkowych też próbował. Ktoś prywatny chciał być operatorem w Arłamowie. Województwo podkarpackie pobłogosławiło inwestycję, chciano dawać środki unijne… gdzieś to się rozmyło. Sanok też próbował coś budować jeśli chodzi o taflę lodową (to miał być wspólny, duży program)… to się rozeszło. Przy kandydaturze pierwszych igrzysk zimowych w Polsce – moi starsi koledzy z Krakowa pracowali nad projektem krynickim – to zostało, ta Góra Parkowa. Pan prezes Łuczak pokazał mi świeży artykuł, z którego wynika, że radni są zdeterminowani, aby to tam zrobić. Trzeba przeprowadzić kolejne etapy badań geologicznych i górniczych oraz środowiskowych, aby to potwierdzić. Powinien to zrobić samorząd. Po odnowieniu tego projektu, jeśli środowisko sanek i bobslei zaakceptowałoby to miejsce, warto to zrobić. Musi być też uczestnictwo burmistrza w biznesplanie, bo istotne jest utrzymanie i opieka. Ministerstwo musi mieć partnera. Jeśli będzie, to to miejsce jest dobre. Gwarantowałoby to podniesienie poziomu sportowego na przełomie 7-8 lat. Bylibyśmy na poziomie światowym i europejskim.

Wydaje mi się, że trzeba zbudować w Polsce minimum 20 hali krytych, lodowych i tor bobslejowo-saneczkowy. Stegny mogą być w tym programie. Lokalizacje są wypadkową wniosków samorządów. Trzeba z nimi rozmawiać i odwrócić pewną tendencję – z centralizującej się polityki do lokalnej, wtedy osiągniemy dla polskiego sportu synergię, która będzie mu służyć. Oni muszą to utrzymywać, opiekować się tym i nasze związki będą z tego korzystały.

Taki jest pierwszoplanowy wniosek z wczorajszej i dzisiejszej dyskusji. Trzeba pod ten temat podejść bardzo poważnie. Da się to załatwić w perspektywie czterech lat, można spokojnie wybudować tor i dwadzieścia krytych lodowisk.

Mam jedną uwagę do pana reprezentującego hokej na lodzie.

To bardzo bliski mi sport… w Krakowie kibicuję drużynie, która utrzymywana jest przez osobę prywatną. To chyba jedyny klub utrzymywany przez firmę komercyjną na poziomie ligowym. Mam tę bezczelność powiedzieć panu tak: hokej na lodzie, w odróżnieniu od łyżwiarstwa figurowego, czy od saneczek, mógłby spokojnie się utrzymywać komercyjnie. Wystawiacie rękę do ministra a nie słuchaliście poprzedniego, ani obecnego, aby naprawiać się wewnętrznie. Doprowadzono Polski Związek Hokeja na Lodzie do sytuacji, w której jego wiarygodność będzie musiała być przez lata odbudowywana. Środowisko musi to zrobić.

Jeśli uda się odbudować morale, znajdą się pieniądze. Takie dyscypliny, jak piłka nożna, hokej na lodzie, czy koszykówka są bardzo bogate, na całym świecie utrzymują się biznesowo. Hokej w Polsce zmierza w kierunku protezy. Jeśli nie pomożecie sobie sami (nie chcę teraz pana oświadczeń, bo to praca na lata, a tolerowaliście w swoim środowisku osoby niekompetentne) nie będziecie mogli budować przyszłości tego pięknego sportu tylko na bazie ręki wyciągniętej do państwa. Na Słowacji, w Czechach fajnie sobie z tym radzą. To mniejsze kraje, ale mają trochę tradycji w tym wymiarze, utrzymują się komercyjnie.

Oglądać hokej przychodzą ludzie a na ten produkt, który wy robicie, ogląda niewielu kibiców. Mamy play-off… kto o tym słyszy? Tylko ci, którzy się tym interesują. Kiedyś mówiłem prezesowi, którego niedawno odwołaliście (Mariusz Czerkawski o którym dziś

pan powiedział jest dobrym przykładem), że nigdy poważnie Mariusza nie zaprosiliście do współpracy, bo baliście się jego pozycji. Należało takiego człowieka, który ma wizerunek, jest znany na świecie, zaprosić do współpracy. Współpracował z ministerstwem, ale związek przez lata z nim nie współpracował. Mój kolega, Mariusz Czerkawski jest do dyspozycji, od lat o tym mówi… nikt go tam nie chciał. Wiecie państwo, dlaczego? Nie będę tłumaczył… tu postawię kropkę.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Dziękuje.

Bardzo proszę, pan poseł Ziółkowski.

Poseł Szymon Ziółkowski (PO-KO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, panie prezesie, chciałem zacząć od tego, że możemy się obrażać na Najwyższą Izbę Kontroli, ale to zewnętrzny audytor, który nie ma żadnego interesu w tym, aby kadzić, ani nadmiernie krytykować to, co dzieje się w jakiejkolwiek kontrolowanej przezeń instytucji.

W nawiązaniu do słów pana prezesa Polskiego Związku Sportów Saneczkowych i pana ministra Widery chciałem przypomnieć wypowiedź pana ministra Bańki z początku kadencji, odnośnie do nieprzewidywalności sportu. Wtedy, jako jeden z zarzutów dla poprzedniego ministerstwa i ministra przedstawiono, że nie potrafiło określić liczby medali, jakie zostaną zdobyte przez zawodników na imprezach mistrzowskich. Teraz słyszymy, że sport jest nieprzewidywalny i wszystko może się zdarzyć, bo zależy z której strony wiatr zawieje.

Wydaje mi się, że jedną z tych wersji należy przyjąć.

Pan prezes PZSS słusznie zwrócił uwagę na finansowanie polskiego sportu.

Wracamy do wypowiedzi pana ministra Bańki z początku kadencji. Stwierdził, że dzięki temu, iż przejął MSiT, od samego początku jego działalności pieniądze w związkach są wypłacane, bo konkursy zostały zorganizowane wcześniej. Zapomniał jedynie dodać, że konkursy zostały zorganizowane przez jego poprzednika – Adama Korola, w następnych latach nic takiego się nie udało. Można było się skontaktować z panem ministrem Korolem i wtedy byłoby wiadomo jak takie rzeczy się robi.

Kolejna kwestia – jedyna rzecz, która rzuciła mi się w oczy jeśli chodzi o kontrolę NIK to dość niska kwota zakwestionowana przez izbę, jeśli chodzi o nieprawidłowości w związkach, biorąc pod uwagę chociażby sytuację Polskiego Związku Hokeja na Lodzie i nieprawidłowości, które zostały wykryte oraz środki, które mają być zwrócone do MSiT, jako nieprawidłowo wydane dotacje celowe.

Zwróciłem również uwagę na coś zupełnie niezrozumiałego: jak to możliwe, że w Centralnym Ośrodku Sportu używana jest infrastruktura, która nie ma pozwolenia na użytkowanie? Przecież COS to ośrodki dedykowane przez ministerstwo do szkolenia wszystkich kadr narodowych. W tych ośrodkach mają się przygotowywać zawodnicy. Należy się cieszyć, że nikomu nic się nie stało. Sądzę, że kwoty odszkodowań, jakie spadłyby na COS liczone byłyby w setkach tysięcy złotych. To niedopuszczalne, że coś takiego może się dziać. Ministerstwo Sportu i Turystyki, które jest nadzorcą COS zezwala na coś takiego?

Po wczorajszym posiedzeniu Komisji, gdzie rozmawialiśmy na temat inwestycji w infrastrukturę sportową wyciągnąłem pewne wnioski. Raport NIK był ministerstwu znany od września, wczoraj dowiedzieliśmy się, że kwota inwestycji przewidzianych na sport w tym roku to 28 mln zł – biorąc pod uwagę braki infrastrukturalne, jakie NIK przedstawił, jeśli chodzi o sporty zimowe (a do najbliższych igrzysk zimowych mamy 3,5 roku, czyli to idealny czas, aby zacząć budować obiekty) ta kwota jest zatrważająca. W tym budżecie zawarte jest utrzymanie istniejących już obiektów i ich fundusz remontowy… mamy 28 mln zł, po tak druzgocącej informacji NIK, jaką ministerstwo otrzymało we wrześniu. Jak się ustosunkowało? To kolejna kwestia.

Chciałbym zapytać, jakie z zaproponowanych przez NIK inwestycje infrastrukturalne jeśli chodzi o COS są rozpoczęte lub planowane do rozpoczęcia przed zbliżającymi się

zimowymi igrzyskami olimpijskimi w Pekinie w roku 2022? Infrastruktura, nie tylko sportów zimowych w Polsce, to problem newralgiczny.

Wracając do budowy toru saneczkowego, bobslejowego i skeletonowego i potrzeby jego budowy (to jeden tor, który się tym wszystkim zajmuje), było powiedziane, że tak mała liczba zawodników uprawia sporty saneczkowe. Chciałbym zapytać jak to się ma do liczby skoczni narciarskich, kosztu ich wybudowania i uprawiania i liczby zawodników uprawiających skoki narciarskie i kombinację norweską? Wtedy będziemy mieli jasne wyliczenia i będziemy mogli powiedzieć jak te sporty do siebie się mają. Oczywiście, skoki narciarskie mają niewspółmierne wyniki, ale związane są z tym, że mają infrastrukturę sportową i jest gdzie szkolić młodzież.

Na zakończenie jeszcze jedna sprawa, związana ze słynnym na naszej Komisji, Polskim Związkiem Hokeja na Lodzie. Pan minister wymienił hokej na lodzie jako jedną z priorytetowych dyscyplin sportu, promowanych przez MSiT, na podstawie algorytmu, który bierze pod uwagę zwiększenie dorobku medalowego na imprezach mistrzowskich. Chciałbym zobaczyć ten algorytm, który bierze pod uwagę zwiększenie dorobku medalowego hokeja na lodzie. Ciężko będzie go zwiększyć, bo jest na tyle nikły, że trudno go zauważyć.

Broń Boże, to nie zarzut do pana prezesa. Uważam, że jeśli chodzi o hokej na lodzie, najważniejsze jest wyjście z tego impasu. Bardzo proszę o odpowiedzi na piśmie, jeśli chodzi o moje pytania. Było ich tak wiele, że pan minister czy pan dyrektor (nie wiem, kto zabierze głos) mogą nie dać rady odpowiedzieć na wszystkie.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Bardzo dziękuję.

W razie czego poproszę sekretariat, aby dopilnować kwestii dotyczącej pisemnego ustosunkowania się.

Głos ma pan poseł Korol a przygotowuje się pan poseł Kosecki.

Poseł Adam Korol (PO-KO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, panie prezesie, poruszonych było bardzo wiele tematów.

Szymon odniósł się do niektórych, o których chciałem powiedzieć – nie ma sensu, abym to powtarzał.

Mam pytanie do Najwyższej Izby Kontroli: co rozumiecie pod pojęciem „skróconego szkolenia"? Nie do końca w tej nomenklaturze teorii sportu spotkałem się z tym a przez kilka lat prowadziłem wykłady na ten temat.

Chciałem zapytać co to jest. Może to nie jest do was zarzut, ale o co w tym chodzi? W szkoleniu skróconym były największe spadki, jeśli chodzi o wykorzystanie bazy ośrodka przygotowań olimpijskich w Szczyrku, w Zakopanem i w Warszawie.

Kolejny slajd, który zwrócił moją uwagę miał tytuł: „Realizacja zadań przygotowania zawodników kadry narodowej do zawodów sportowych". Skąd tam PKOl? Chyba nie odpowiada za nie a bardziej za wysłanie reprezentacji na igrzyska olimpijskie, zapewnienie zakwaterowania, ubiorów i przelotu…

Wiele powiedziano o infrastrukturze. Szkoda, że w sporcie, który powinien być poza polityką, doszło do takiej niefajnej dla większości dyscyplin zimowych sytuacji. Pracując w MSiT, podpisałem porozumienie z miastem Warszawą na budowę toru na Stegnach. Wydaje mi się, że z punktu widzenia wszystkich związków sportowych korzystających z różnych lodowisk (łyżwiarstwa szybkiego, figurowego, hokeja, curlingu), to była bardzo dobra inwestycja, która na pewno zostałaby już zakończona. Miała powstać szkoła sportowa, hotel, lodowisko z prawdziwego zdarzenia, dostępne dla sportowców w różnym wieku, dla mieszkańców Warszawy. Wydawało mi się, że nie trzeba byłoby dokładać na utrzymanie tej inwestycji, bo bardzo wielu warszawiaków, oprócz sportowców, mogłoby z tego skorzystać. Myślę, że to była duża strata dla sportów zimowych. Na szczęście powstał tor w Tomaszowie, ale tamta inwestycja wydawała mi się lepszym pomysłem.

Bardzo cieszę się, że pojawił się ktoś z curlingu na Komisji. Curling był wielokrotnie wywoływany na wcześniejszych posiedzeniach. Może przejdziemy do curlingu na następnych posiedzeniach, gdy będziemy mieli raport z kontroli, która odbywa się w związku. Trochę zaskoczyły mnie słowa pana sekretarza, że nikt nie wykrył w waszym związku żadnych nieprawidłowości, to szalenie dziwne. Skąd wziął się brak finansowania od dwóch lat? Chyba jakieś nieprawidłowości jednak są. Nie chciałbym być złośliwy. Powiedział pan, że najważniejszy jest w waszym związku sport a nie dopuszczacie do grona osób z zarządu osób, którzy robią ten curling, czyli przedstawicieli Polskiej Federacji Klubów Curlingowych, które jako jedyne zdobywają punkty współzawodnictwa. Trochę mi się to kłóci to z tym, co pan powiedział wcześniej, że najważniejszy jest sport… chyba nie do końca.

Na tym zakończę swoją wypowiedź.

Myślę, że do curlingu jeszcze wrócimy w kontekście wydarzeń, które miały miejsce nie tak dawno a związane są z wyborem prezesa waszego związku.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Kosecki.

Poseł Roman Kosecki (PO-KO):

Dziękuję bardzo.

Zacznę tak, aby trochę połechtać opozycję. Bardzo dawno na posiedzeniu naszej Komisji nie było pana ministra… nie wiem, dlaczego tak jest. Chciałbym, aby pan wiceminister powiedział czemu… Rozmawiamy o bardzo ważnych sprawach bez ministra. Rozumiem, że jest w kampanii i trzymamy kciuki, aby wszedł do struktur WADA i został jej szefem. Odpowiada on jednak za polski sport (chyba, że siedzi z nami tu przyszły minister sportu, z czego byśmy się ucieszyli, bo jest bardzo dobrze przygotowani)… bardzo proszę przekazać, aby pan minister nie zaniedbywał swoich obowiązków, bo jednym z nich jest spotkanie się z nami.

Druga kwestia, jeśli chodzi o inwestycje, powiem szczerze, że jeśli nic się nie robi, to NIK nie ma się do czego przyczepić. Niestety, tak jest. Gdy wybudowaliśmy orliki, pamiętam kontrolę NIK i było wiele uwag, bo inwestycja była ogromna, pieniądze potężne i pewnie też wiele było zaniedbań. Nie ma co się obrażać… jeśli NIK wskazuje nieprawidłowości, trzeba to przyjąć i wziąć się za naprawę a nie próbować walczyć.

Ad hoc mogę powiedzieć (bo zbliżamy się do końca kadencji), że my zostawiliśmy po sobie orliki a teraz nie widzę inwestycji popularyzujących sport wśród dzieci i młodzieży. Nie mówię o OSA, małych siłowniach… to coś dla osób starszych, jak ja, nie przyniesie nam to sukcesów sportowych. Brakuje mi inwestycji jak orliki. Mówiono o małych stadionach lekkoatletycznych, halach dla młodzieży, białych orlikach. Cztery lata minęły… i nie ma żadnej inwestycji a gdyby była, NIK pewnie miałby więcej do powiedzenia…

Podyskutujecie sobie panowie po posiedzeniu, bo ja też za chwilę mogę opuścić tę salę, jak pana ministra tu nie ma i więcej się tu nie pojawię i zmienię Komisję… albo rozmawiamy, albo panowie mają sobie coś do powiedzenia, proszę o trochę szacunku.

Czy jest jakiś pomysł na inwestycje jak orliki, małe stadiony lekkoatletyczne? Nie mówię, że nic nie robicie, fajny jest program „Klub”, 100+, chodzi o inwestycje – co po was pozostanie?

Jeśli chodzi o szkolenie, troszkę się przyczepię do tego, co powiedział pan minister, że nie macie na nie wpływu. Czemu służyła uchwała, rozporządzenie, że możecie nie zaakceptować wiceprezesa do spraw szkoleniowych, albo sekretarza związku? Bo co, bo nie pasuje opcji partyjnej? Można przyczepić się do programu szkoleniowego i nie dać pieniędzy. Takie rozporządzenie ma charakter typowo personalny. Taka sytuacja miała miejsce w Polskim Związku Lekkiej Atletyki.

Czy zamierzacie z tego dalej korzystać? Jeśli tak, to macie wpływ na szkolenie i proszę nie unikać odpowiedzialności, panie ministrze.

Wiele mieliśmy ostatnio posiedzeń Komisji, które miały charakter śledczy.

Adam pozwolił sobie powiedzieć o curlingu, pewnie będzie poświęcone temu posiedzenie Komisji. Strasznie wiele osób kręci się przy polskich związkach, które nie chcą

robić sportu, ale są zainteresowane finansami i robieniem swoich karier, niekoniecznie sportowych. Możemy to zobaczyć przy okazji zamieszania, jakie miało miejsce przy PZHL. Przedwczoraj gościł u nas Polski Związek Hokeja na Trawie, wkrótce pojawią się następne… jesteśmy zdruzgotani.

Kandydatami w curlingu, czy w hokeju na trawie są osoby, które mają zarzuty, wobec nich toczą się sprawy w sądzie. Rozumiem, że polskie prawo (wyjaśniliśmy sobie to przedwczoraj) stwierdza, że do czasu skazania są to osoby niewinne i nie można im tego zabronić. Trzeba dotrzeć do tych środowisk – myślę, że to nasze zadanie. Pytanie: jak to zrobić?

Mamy możliwości medialne i przekazywania informacji, aby takie osoby nie trafiały do zarządów. Trzeba przedstawić kodeks działacza sportowego (może to źle się kojarzy…) społecznika, który powinien funkcjonować w polskim sporcie. To dobry pomysł. Najwyższa Izba Kontroli to wszystko widzi. Mogłaby się dołożyć do tego wraz z MSiT i przedstawić projekt. Można ująć punkty dotyczące wspomnianych osób. Uważam, że to wizerunkowo może fajnie wyjść.

Będąc wiceprezesem Polskiego Związku Piłki Nożnej do spraw szkoleniowych (dobrze, że teraz nie jestem, bo – być może – byłbym odwołany) zrobiliśmy bardzo duży skok wizerunkowy. Pamiętam czasy, gdy wygrałem wybory. Została wykonana ogromna praca. Ze względu na to, że jestem politykiem, nie jestem w PZPN, choć wspieram go cały czas. Wiele moich pomysłów nadal jest realizowanych. Jeden z nich (dobrze pan to wie) to certyfikacja akademii piłkarskich. Jeśli jest dobrze prowadzony związek, pojawiają się pieniądze. Na początku było 60 mln zł, teraz jest 250 mln zł. Pokazali, że są sponsorzy. Organizowane są ogromne imprezy – niedługo mistrzostwa świata w piłce nożnej do lat 20, były mistrzostwa Europy do lat 21. Polska awansowała do mistrzostw do lat 19. Kadra nadal gra.

Proszę zobaczyć co dzieje się w piłce klubowej – od dwóch lat nie gramy w żadnych rozgrywkach europejskich, 70% obcokrajowców, miernego poziomu, gra w naszej ekstraklasie (praktycznie żaden nie gra w swojej kadrze narodowej), jak wygląda sytuacja w spółkach akcyjnych Wisły Kraków itd., jacy ludzie funkcjonują wokół sportu.

Kończąc moją wypowiedź, kodeks działacza sportowego, społecznika, to dobry pomysł, aby NIK wspólnie z ministerstwem mógł to przygotować.

Powiedziano trochę o COS. Dziwię się, że nie korzystają z nich tylko sportowcy. Taki powinien być wymóg – sportowcy, stowarzyszenia, może ZUS przyjechać (zapłacić 130 zł za pobyt, bo panowie mają pieniądze), ale – czy COS powinien temu służyć? Czy nie można zniwelować cen i przygotować program informacyjny do wszystkich klubów i stowarzyszeń w Polsce, że mogą korzystać i cena jest dobra? Zamiast ZUS czy jakiś firm, przyjadą kluby i stowarzyszenia sportowe, bo będą chciały się tam przygotowywać. Wtedy będzie całoroczne obłożenie a nie dorywcze.

Słyszałem, że latem stowarzyszenia i polskie związki nie mogą wbić się w harmonogram i pojechać na obóz, bo nie ma miejsc, bo są konferencje kilkudniowe jakichś tam firm, bo więcej płacą.

Gratuluję polskiemu sportowi, że stworzył centralne ośrodki sportu nie dla sportowców…

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Dziękuję.

Czy jeszcze ktoś chce zabrać głos?

Pani poseł Niemczyk, bardzo proszę.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO-KO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Panie ministrze, szanowny panie prezesie, mamy spadający w rankingu wynik sportowy. Jako sportowiec mogę to zrozumieć, wiele zależy od jednego strzału.

Martwi mnie rzecz, którą NIK przedstawiła w raporcie – spadająca liczba zawodników i ich słaba zastępowalność w poszczególnych dyscyplinach sportu. Dziwię się, że MSiT do dnia dzisiejszego nie podjęło żadnych starań. Wiemy, że obiekty sportowe, szczególnie do uprawiania sportów zimowych, jak i same sporty zimowe, są mocno kosztotwórcze. Dofinansowanie dla sportów zimowych w Polsce nadal jest na bardzo zaniżo-

nym poziomie. Z prawie 88 mln zł, narty biorą 40%, pozostałe sporty mają nawet mniej niż 1 mln zł. Jakie działania planuje podjąć ministerstwo, aby podpisać porozumienia z jednostkami samorządu terytorialnego, aby opłacało się im otworzyć i utrzymywać lodowiska przed wydłużony sezon? Chodzi o to, aby nie były otwierane tylko na 6 miesięcy, ale na 9-10 miesięcy. Zapewniłoby to naszym zawodnikom miejsca do uprawiania sportu i wydłużyłoby sezon.

W sprawozdaniu mowa o tym, że około 56 mln zł poszło na inwestycje o szczególnym znaczeniu dla sportu. Z budżetu państwa dotowanych jest 28 zadań infrastruktury sportowej, w tym 18 realizowanych przez COS w Warszawie, OPO w Szczyrku i OPO w Zakopanem oraz 9 przez jednostki samorządu terytorialnego. Poproszę o ich wymienienie, jakie to inwestycje, samorządy oraz, gdzie są zlokalizowane?

Panie ministrze, podpisując umowy z polskimi związkami sportowymi może pan wpisać w niej określone warunki, które muszą być spełnione. To pan jest dysponentem środków finansowych i polskie związki sportowe przychodzą do pana po nie. Jak same twierdzą, jest pan jednym z ich głównych sponsorów. Utrzymuje pan sport z pieniędzy podatników.

Dlaczego nie stworzył pan programu rozwoju infrastruktury sportów zimowych i programu rozwoju sportów zimowych dla poszczególnych związków, w porozumieniu z polskimi związkami sportowymi. Wiadomo, że nie może pan bezpośrednio tego narzucić związkom.

Martwią mnie niskie kwalifikacje trenerów wymienione w raporcie, jeśli chodzi o nasze sporty zimowe – czy organizuje pan, w związku z tym, jakieś dodatkowe dofinansowania dla trenerów lub szkolenia, w których ci trenerzy mogliby wziąć udział, aby podnieść swoje kwalifikacje?

Ostatnie moje pytanie dotyczy etapowania i selekcjonowania młodzieży uzdolnionej sportowo.

Wiadomo, że sporty zimowe są dość specyficzne. Jest tam bardzo duże zróżnicowanie wiekowe dla różnych dyscyplin. Nie ukrywajmy, jeśli ktoś nauczy się jeździć na łyżwach, z łyżwiarstwa figurowego na określonym etapie będzie mógł przejść do hokeja czy do nart. Poprzez jakie działania pan to wspiera? Jednostki samorządu terytorialnego mają lodowiska sezonowe, które rozkładają. Można by stworzyć program ministerialny, bo SKS są tylko na szkolnych obiektach sportowych, aby część środków przeznaczyć na zajęcia sportowe dla dzieci na rozkładanych lodowiskach. Nie wszystkie gminy posiadają lodowiska. Jest ich bardzo mało. Na tych rozkładanych lodowiskach, kiedy będziemy mieli jakieś plastikowe lodowisko w Polsce?

Jak planowany jest rozwój lodowisk na naszym terytorium? Nie wszystkie muszą być pełnowymiarowe. Potrzebne są porozumienia z jednostkami samorządu terytorialnego. Lodowiska są drogie w utrzymaniu. Proszę zastanowić się nad rozwiązaniami, które pozwolą przez ileś lat wspierać jednostki, które będą chciały wspierać takie lodowiska z wykorzystaniem środków z ministerstwa.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Dziękuję bardzo.

Oczywiście, poproszę o odpowiedzi pana ministra, pana prezesa i pozostałe osoby, które będą chciały odnieść się do poruszonych spraw.

Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:

Szanowni państwo, rozpocznę od odpowiedzi pani poseł Niemczyk, która zadała bardzo wiele obszernych pytań.

Powiem krótko: część z tych pytań wynika z braku wiedzy o funkcjonowaniu Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Program upowszechniania sportów zimowych funkcjonuje, aktualnie jest zakończony. Wszystko pani poseł otrzyma na piśmie. Tak wiele było pytań, że nie byłem w stanie ich wszystkich nawet zanotować. Chciałem powiedzieć, że czterdzieści lat pracy i dwadzieścia w sporcie wyczynowym nauczyło mnie pokory. Proszę mi wierzyć. W moim wystąpieniu, które wcześniej przedstawiłem, skierowanym również do NIK, nie było

momentu, abym kogoś obrażał, nie doceniał, czy chciał w jakichś sposób dyskredytować. Nigdy nie przerzucałem winy na polskie związki sportowe, jak pan przewodniczący powiedział w swoim wystąpieniu. Nigdy nie padły takie słowa. Z polskimi związkami sportowymi jako Ministerstwo Sportu i Turystyki współpracujemy bardzo ściśle, nie zostawiamy ich samym sobie.

Trochę mi było przykro, że NIK nie stwierdziła sztabu przygotowań olimpijskich i paraolimpijskich, który funkcjonował półtorej roku przed igrzyskami. W ramach tego sztabu wydatkowano 1,5 mln zł na potrzeby sportów zimowych, które miały szansę zdobyć medale i kwalifikacje olimpijskie.

Polskie związki sportowe są z nami w stałym kontakcie. Dyrektor departamentu sportu wyczynowego ma codziennie kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt, telefonów od polskich związków sportowych. Oczywiście, jeśli chodzi o dokumentację, pozyskiwanie środków z budżetu i funduszu, od trzech lat, 2 stycznia, gdy ktoś przyniesie pełną dokumentację zatwierdzoną przez zespół metodyczno-szkoleniowy, 2 stycznia na konto polskiego związku wpłyną pieniądze na działalność.

Nie chcę być złośliwy i pytać, który polski związek sportów zimowych ma złożony wniosek… te wnioski muszą być też poprawne, są w nich często miliony złotych. Wniosek musi być właściwie wypełniony.

Jeśli chodzi o tor saneczkowy, nie wpłynął żaden wniosek. Mówimy tu, że trzeba promować inwestycje, zachęcać jednostki samorządu terytorialnego, to prawda. Proszę zwrócić uwagę, że w tym roku mamy 513 mln zł na inwestycje sportowe a zapotrzebowanie jest trzykrotnie większe – 1,5 mld zł. Gdybyśmy mieli tyle na inwestycje sportowe, tyle byśmy przeznaczyli rocznie. Ten, kto buduje, wie że pewne inwestycje są roczne, dwu lub trzyletnie. Czasem jest tak, że trzeba więcej wyłożyć pieniędzy a czasem mniej. Musimy zakończyć w tym roku rozpoczęte inwestycje.

Szanowni państwo, jeśli chodzi o Puchar Świata, tor Stegny oraz inwestycję w Tomaszowie, jest kilka obiektów, które pozostaną po naszej działalności. Nie mówię już o kilkuset małych obiektów rocznie, które są modernizowane, budowane i remontowane. Ta liczba jest ogromna.

Puchar Świata w Spale został uznany za jeden z najlepiej przygotowanych i zorganizowanych pucharów. Dlaczego? Bo obok Tomaszowa jest Spała, gdzie zawodnicy po piętnastu minutach mogli brać odnowę biologiczną, wejść do sauny, spędzić wolny czas w miejscu spełniającym wysokie warunki socjalne, po zawodach. Nie wiem, czy w Warszawie byłoby miejsce dla tylu zawodników.

Jeśli chodzi o COS – tylko one są do wyłącznej dyspozycji polskich związków sportowych. Żaden dyrektor COS nie przyjmie zamówienia do końca grudnia danego roku, jeśli nie otrzyma tzw. łączki polskich związków sportowych – kto, jak chce wykorzystać zasoby ośrodka. Proszę spróbować zrobić sobie wesele, czy inną imprezę – nie ma takiej możliwości. W pierwszej kolejności są polskie związki sportowe, stowarzyszenia, federacje. Jak są wolne miejsca i NIK np. chce zrobić konferencję metodyczno-szkoleniową, w której jej jak trzeba będzie pomożemy, bardzo chętnie zapraszamy. Uwierzcie mi, że nie ma takiej komercji, że związki nie mogą się dostać.

Pytaliście również dlaczego możemy mieć zastrzeżenia do niektórych dyrektorów sportowych czy szefów wyszkolenia. Tak, to są ludzie finansowani z naszych środków. Jeśli są to ludzie, którzy nie realizują założeń umów (po to stworzyliśmy akademię zarządzania dla polskich związków sportowych, aby szefowie wyszkolenia i dyrektorze szkolenia chodzili na zajęcia) nie chcemy z nimi współpracować. Jeśli ktoś nie chce się doszkalać i uważa, że nie musi chodzić na zajęcia, bo jest najmądrzejszy, a związek funkcjonuje bardzo słabo, uważamy że trzeba wyjaśnić pozycję tego człowieka w danym związku.

Dodatkowo, jeśli są poważne skargi od trenerów, sztabów szkoleniowych, że są niezadowoleni z funkcjonowania danego szefa wyszkolenia, możemy reagować. Czy mamy bezpośrednio wpływ na szkolenie? Nie, panie pośle Szymonie Ziółkowski, mój drogi kolego, możemy wybrać jedynie szefa wyszkolenia, który jest z konkursu, którego zatwierdzamy. Nie mamy wpływu, jakich trenerów zatrudni i jaki trening zastosuje.

Na zakończenie – sport jest piękny, bo jest nieprzewidywalny. W stu procentach nie da się przewidzieć wyniku, na co zwróciła uwagę również pani prezes… takie jest życie.

Dlaczego minister Bańka nie przychodzi na posiedzenia? Ma bardzo wiele zajęć i obowiązków. Panie pośle, wielokrotnie był zapraszany na Komisję Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki pański kolega, pan Boniek – nigdy nie mieliśmy okazji spotkać się z nim twarzą w twarz. Niektórzy chcieliby tak wspaniałą postać w polskim sporcie poznać osobiście…

Poseł Roman Kosecki (PO-KO):

Panie ministrze, jesteśmy na posiedzeniu Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki a nie na zebraniu członków PZPN.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Panie pośle, za chwileczkę będzie mógł się pan do tego odnieść.

Panie ministrze, proszę o kontynuowanie wypowiedzi.

Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:

Powtarzam, że winne nie są polskie związki sportowe. Pokazaliśmy, jakie są kompetencje, zakres zadań i rola ministerstwa, w którym momencie się kończy, gdzie zaczyna się pełna autonomia i działalność polskich związków sportowych. Mamy wiele programów, jak program upowszechniania sportu itd. Za dwa, trzy dni rozstrzygnięty zostanie konkurs dla polskich związków sportowych – 36 związków złożyło wnioski o upowszechnianie swoich dyscyplin sportowych wśród małych dzieci, takie programy funkcjonują. Ponad 30 mln zł przeznaczamy na ten program. Proszę się z nimi zapoznać. Sport to taka dziedzina życia, że nawet gdyby było dziesięć razy więcej środków, na pewno byłyby dobrze spożytkowane.

Taki jest budżet na dzień dzisiejszy.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Dziękuję.

Panie ministrze, powiedział pan, że Puchar Świata w Tomaszowie był świetnie przygotowany, cieszymy się. Z ręką na sercu, biorąc pod uwagę słowa przedstawicieli polskich związków sportowych, czy inwestycja na Stegnach, która miała być dofinansowana w wysokości 100 mln zł przez samorząd i miasto Warszawę, nie byłaby strategicznym, wspaniałym kołem zamachowym dla rozwoju łyżwiarstwa i wielu innych dyscyplin?

Powiedzmy to jasno: zagrała tu, niestety, polityka i wskazania polityczne i dlatego ta inwestycja nie została zrealizowana, z wielką stratą dla zimowych dyscyplin sportowych. Chyba każdy z nas się zgodzi, że taki tor, jak ten w Tomaszowie jest bardzo potrzebny. W skali kraju powinno być ich kilka. W sensie centralnego, poważnego ośrodka, jaki mamy w Warszawie, bo żyje tu 2 mln ludzi, mówiąc też o karierze dwutorowej i licznych innych obiektów, tu warto inwestować. Z punktu widzenia strategii, abyśmy nie mieli problemów, które przedstawiała nam NIK, abyśmy mieli nowy narybek sportowców, ta inwestycja jest kluczowa. Przy takiej inwestycji polityki powinno być jak najmniej.

Bardzo proszę, kilka słów chciał powiedzieć pan poseł Ziółkowski a następnie głos zabierze pan prezes.

Poseł Szymon Ziółkowski (PO-KO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Wypowiem się krótko, *ad vocem* tego, co przed chwilą powiedział pan minister, dwie kwestie.

Chciałem przypomnieć panu ministrowi, że środki z roku na rok, jeśli chodzi o budżet państwa (nie wliczając Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej) są coraz mniejsze. Jeśli środki nie byłyby zmniejszane, pieniędzy na infrastrukturę byłoby więcej. Chciałem przypomnieć o proponowanej przez Komisję poprawce do budżetu w wysokości 20 mln zł, do której pan minister Stawiarski był nastawiony sceptycznie. Wynika z tego, że ministerstwo nie potrzebuje więcej pieniędzy. Ciężko mówić o tym, że infrastruktura

na tym by zyskała, gdyby pieniędzy byłoby więcej, gdy mówicie, że nie potrzebujecie więcej pieniędzy. To tylko opowiadanie bajek i nie ma nic wspólnego z rzeczywistością.

Druga kwestia związana jest z Centralnymi Ośrodkami Sportu. Jako trener był pan, panie ministrze, w COS, chociażby w tym w Spale. Doświadczał pan tego, że odbywały się tam różnorakie imprezy podczas zgrupowań sportowych. Ciężko było spać w nocy, bo impreza była za oknami. Nieraz byłem wyrzucany z mojego stadionu treningowego, bo rozbijały się tam namioty, które miały służyć temu, aby przez najbliższe kilka dni odbywały się różne imprezy. Co roku odbywają się w Spale dożynki prezydenckie. Przypomnę, że odbywają się na głównym stadionie, na którym zawodnicy mają się przygotowywać np. w tym roku do mistrzostw świata w Doha, które odbywały będą się na przełomie września i października. Ciężko powiedzieć, że w żaden sposób nie przeszkadza to w przygotowaniu zawodników do imprezy mistrzowskiej.

Chciałem przypomnieć o zagranicznym ośrodku, który nazywa się Chula Vista (pan dyrektor Nowak miał okazję go wizytować). Tam nie ma możliwości, aby jakakolwiek inna impreza pozasportowa się znalazła, ośrodek jest wyłącznie dla sportu. Może warto się zastanowić nad tym, aby centralne ośrodki sportu były dla sportu a nie stawały się jednostkami, które muszą dbać o to, aby zarobić na własne funkcjonowanie.

Tyle *ad vocem*.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan wiceprezes NIK.

Wiceprezes NIK Mieczysław Łuczak:

Bardzo dziękuję.

Szanowni państwo, pan minister to zadziora, musiał ugryźć na samym końcu.

Panie ministrze, kontrolujemy zgodnie z programem. Gdybyśmy kontrolowali tak, jak pan mówił (że nie skontrolowaliśmy tego, bo coś wydaliście), że badamy to, co wskażą nam kontrolowani, fajnie kontrole by wyglądały – to wszystko.

Szanowni państwo, NIK w rankingu zaufania społecznego jest na drugim miejscu, po Straży Pożarnej. Rzeczą ludzką jest się spierać. Każdy z nas ma prawo mieć swoje zdanie i należy to szanować. Trudno polemizować jednak z faktami. Spieraliśmy się z panem ministrem, pan minister odpisał i rozmawiamy o tym samym, co napisaliśmy we wnioskach pokontrolnych.

Wszyscy posłowie po kolei o tym mówili, tak jak poseł Ziółkowski, prezes PZHL, poseł Korol, poseł Kosecki, poseł Małgorzata Niemczyk, prezes Błoński, przewodniczący Raś i pozostali prezesi.

Szanowni państwo, mam do was pytanie: czy nie mówiliście o tym, aby opracować dokument strategiczny rozwoju sportów zimowych?

Tak było.

Czy nie mówiliście, aby określić priorytety dyscyplin sportowych?

Tak było.

Czy nie mówiliście o określeniu wymogów do programu?

Praktycznie wszyscy to mówiliście.

Czy nie należy zintensyfikować działań na rzecz stworzenia systemu identyfikacji, selekcji i prowadzenia talentów sportowych?

Mówiono o tym.

O konieczności przeprowadzenia inwentaryzacji obiektów powiedział prezes Błoński. Trzeba wiedzieć co się ma.

Czy te wnioski dla ministerstwa są błędne?

Nie sądzę.

Do COS wnioskowaliśmy o zwiększenie nadzoru nad realizacją zadań inwestycyjnych. Mówił o tym poseł Korol. Wyniknęło to ze stanu faktycznego – naruszenia ustawy o zamówieniach publicznych. Mówiono o wprowadzeniu szczegółowych wytycznych kwalifikacji, o sporządzeniu planu inwestycji.

Do prezesów kierowaliśmy wniosek o dostosowanie strategii rozwoju sportu. Jeśli będą wytyczne i minister je opracuje, to wy to dostosujecie.

Chcemy jedynie uregulowania, abyśmy wszyscy wiedzieli (pan minister również) na czym stoimy i jakie są uwarunkowania w danej dziedzinie sportowej, czy będą pieniądze, czy nie. Nie róbmy loterii. Trzeba zwiększyć nadzór nad realizacją dofinansowania i inwestycjami.

Dziękuję bardzo.

Pan minister to powiedział, tak samo jak państwo.

Dziękuję wam, że wyartykułowaliście to, co przedstawiliśmy. Co prawda w innej formie, ale wyartykułowaliście wszystko to, o czym powiedzieliśmy. Czym jest program upowszechniania sportu? To plan, czy nie?

To wszystko z mojej strony.

Chciałbym podziękować za rzeczową dyskusję, przeprosić, bo unosić się jest rzeczą ludzką i każdemu wolno mieć swoje zdanie, dla dobra sportu było warto.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Dziękuję.

O możliwość krótkiej wypowiedzi prosił jeszcze pan prezes Polskiego Związku Hokeja na Lodzie, bardzo proszę.

Wiceprezes PZHL Robert Walczak:

Chciałem odnieść się do tego, co powiedział pan przewodniczący Raś.

Bardzo się cieszę z tego, że mamy taki klub, jak Cracovia. Wielokrotnie, jako dziennikarz, podkreślałem wspaniałą pracę w tym klubie i to, co zrobił dla polskiego hokeja jego właściciel. Proszę mi uwierzyć, że to jeden z niewielu przypadków w historii światowego sportu (pełnej wiedzy nie mam), gdzie na bluzie drużyny jest tylko jeden reklamodawca.

Mówił pan o jeszcze jednej sprawie… wiem, od jakiego stanu zaczynamy (używając nomenklatury sportowej), jako nowi ludzie w PZHL… bardzo chciałbym, aby to było 0:0, ale – niestety – jest minus kilkanaście (trwają wyliczenia).

Nawiązując do tego, chciałbym dodać, że chyba bylibyśmy niespełna rozumu, gdybyśmy nie szukali wsparcia wszędzie, również w spółkach Skarbu Państwa, które jak wiemy, wspomagają sport wyczynowy i związki różnych dyscyplin sportowych. Tego by nam kibice nie wybaczyli.

Na zakończenie pragnę powiedzieć, że pan przewodniczący i państwo posłowie na pewno przypominają sobie, kiedy rozpoczęły się wielkie sukcesy polskich skoków narciarskich – od Adama Małysza. Co za nim poszło? Narodowy program rozwoju skoków narciarskich pod hasłem „Szukamy następców mistrza”.

Kto był jego głównym sponsorem?

Spółka Skarbu Państwa.

Kolejna informacja, o której mogłem usłyszeć dotyczy Mariusza Czerkawskiego. Znam go bardzo dobrze. Rozmawiałem z nim kilka dni temu, przy okazji piątego turnieju Czerkawski Cup. Mariusz Czerkawski wraz z grupą olimpijczyków dostał propozycję współpracy z PZHL kilka miesięcy temu. Nie uczestniczyłem w tych rozmowach, ale to sprawdziłem. Były dwa, trzy miejsca w zarządzie… olimpijczycy nie chcieli.

Nie oznacza to, że Mariusz i my się na siebie obrazili. Mariusz Czerkawski poprzez swojego przyjaciela i ścisłego współpracownika Wojtka Tkacza jest informowany o wielu podejmowanych działaniach związku, m.in. o tym, kto będzie nowym szefem wyszkolenia PZHL po Adamie Frasie. O ile dobrze wiem (te informacje przekazał mi pan prezes Mirosław Minkina) Mariusz Czerkawski otrzymał propozycję bycia *team liderem* polskiej reprezentacji podczas mistrzostw świata w Tychach, które odbyły się niedawno. To były młodzieżowe rozgrywki. Mariusz związany był ze środowiskiem tyskim od wielu lat, jako zawodnik. Niestety obowiązki, które ma, nie pozwoliły mu na zostanie *team liderem*.

Teraz dostał kolejną propozycję współpracy. Będziemy współpracowali. Nie obraziliśmy się na niego, ani on na nas.

To wszystko, bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Jeszcze pan przewodniczący Raś chciał zabrać głos.

Poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Nie mam do pana prezesa pretensji, bo jest pan nowy.

Wie pan, że Adam Małysz zbudował atmosferę dla skoków. Wiarygodność i praca Apoloniusza Tajnera spowodowała, że poszedł za tym pomysł prezesa Olechnowicza, zainwestował on w tę grupę i przyniosło to efekty.

Nie mam pretensji do pana. Mariusz był gotowy nawet zostać prezesem PZHL, ale pan Chwałka był w konflikcie z całym środowiskiem hokejowym i to blokował. Proponowałem to panu Chwałce. Powiedziałem, że doprowadzi do upadku tej dyscypliny. Powiedział, że tak nie będzie… miał innych doradców.

Mariusz był gotów dać swoją twarz. Wtedy to było jeszcze do uratowania. Dziś bankruta… trudno, aby Mariusz na tym etapie waszych problemów… chciał firmować. Nie wiadomo w jakim kierunku pójdziecie, oby w dobrym. Życzę tego.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Bardzo dziękuję.

Aż szkoda, że nie ma wiceprzewodniczącego Komisji – posła Matuszewskiego, który był wiceprezesem PZHL, byłaby to bardzo ciekawa dyskusja.

Szanowni państwo, było kilka pytań technicznych do NIK – poproszę pana dyrektora i pana prezesa, aby do sekretariatu Komisji przesłali odpowiedź na piśmie.

Jeszcze pani Dzięcioł chce zabrać głos i już będziemy kończyli.

Dyrektor Biura PZŁS Katarzyna Dzięcioł-Biełowieżec:

Wypowiem się krótko.

Mówiono wiele o konieczności budowy lodowisk. Na tę bliską i dalszą przyszłość chciałam polecić państwa uwadze, że łyżwiarze szybcy potrzebują toru, pełnowymiarowego. Są Stegny, ale jest jeszcze Zakopane. Gdybyśmy zmodernizowali ten tor, mielibyśmy jeden z najszybszych w Europie i na świecie.

Poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Nie wchodźmy w politykę…

Dyrektor Biura PZŁS Katarzyna Dzięcioł-Biełowieżec:

Nie wchodząc w politykę zaznaczam, że polecam to państwa uwadze w przyszłości bliższej, i dalszej.

Nie tylko tafla, ale również pełnowymiarowy tor są potrzebne.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Bardzo dziękuję.

Komisja odwiedziła Zakopane, aby rozmawiać o ewentualnym przykryciu toru. Myślę, że pan minister będzie współpracował z Warszawą, aby stworzyć taką inwestycję strategiczną.

Bardzo państwu dziękuję, zamykam posiedzenie Komisji.